AUTOPROMOCJA

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Szachowe rozgrywki w Centrum Kultury

strona 20

W zmaganiach wzięło udział 66 zawodników

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA

tuba ŁĘCZNEJ

17 - 22 grudnia 2024 r. ■ nr 51 (473) ■ Cena 5,50 zł (w tym VAT 5%)

W ŚRODKU KALENDARZ NA ROK 2025

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Górnicy wnieśli trumnę pod budynek zarządu Bogdanki

Napis „Enea zabija Bogdankę" powitał wiceprezes Dalidę Gepfert w proteście przeciw strategii Enei.

Jak na to zareagowała wiceprezes Enei?

STR. 6

Eryk Szabała ma gospodarstwo warte ponad 3 miliony złotych

Milionowe majątki, wysokie zarobki i oszczędności - tak żyją niektórzy radni gminy Milejów.

STR. 5

Wyjątkowe Mikołajki w Puchaczowie

STR. 22

Był spektakl, warsztaty piernikowe i wizyta Świętego Mikołaja

Co z przebudową dróg wojewódzkich? Lubelskie wygrało w sądzie, ale jest problem

Rządowa agencja niesłusznie odrzuciła projekty Urzędu Marszałkowskiego, ale dotacji wciąż nie przyznano z powodu braku środków.

Chodzi m.in. o drogę nad jeziora. Zrobiono 10 km, ale mieszkańcy chcą więcej

STR. 6

Ranking Gmin Lubelszczyzny 2024. Sukces Puchaczowa i Łęcznej

STR. 3

AUTOPROMOCJA

wspólnota

Czy wiesz, że możesz czytać Wspólnotę za darmo przez cały kwartał?

Wystarczy, że wykupisz roczną prenumeratę naszego e - wydania.

Otrzymasz od nas 24 % rabat na zakup. Zamiast 234 zł zapłacisz 177 zł. To tak, jakbyś 12 wydań w roku otrzymał zupełnie za darmo.

Rabaty czekają także przy:

prenumeracie miesięcznej zapłacisz 17,5 zł zamiast 18 zł (oszczędzasz 0,5 zł)

prenumeracie kwartalnej 49,5 zł zamiast 54 zł (jedna gazeta za darmo)

prenumeracie półrocznej 95 zł zamiast 117 zł (cztery gazety za darmo)

N 1150 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Akcja krwiodawstwa w Łęcznej. Uczniowie pokazali serce!

W Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej odbyła się kolejna akcja krwiodawstwa, w której zebrano 11,25 l krwi.

Akcja organizowana jest pod patronatem starosty łęczyńskiego, Daniela Słowika. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a jego efekty to dowód na rosnącą wrażliwość młodzieży na potrzeby innych.

W dniu akcji do oddania krwi zarejestrowały się 33 osoby, z czego aż 15 zdecydowało się na ten krok po raz pierwszy. Finalnie krew oddało 25 osób, w tym dziewięcioro nowicjuszy. Każda kropla krwi, która trafiła do banku, może przyczynić się do ratowania życia i zdrowia. W czasie wczorajszej (10 grudnia) akcji zebrano 11,25 l krwi.

Finalnie krew oddało 25 osób, w tym dziewięcioro nowicjuszy

Organizatorzy zadbali również o pomoc dla lokalnej społeczności. W trakcie akcji zbierano czekolady, które zostaną przekazane podopiecznym świetlicy opiekuńczo-wychowawczej przy Parafii św. Barbary w Łęcznej.

„Dziękujemy wszystkim uczestnikom, którzy zdecydowali się dołączyć do akcji. To wspaniałe, że młodzież i społeczność Łęcznej są tak zaangażowani w pomaganie innym" – podsumowali organizatorzy.

Już teraz zapowiedziano kolejne wydarzenia tego typu – najbliższe odbędą się w Bogdance (15 stycznia) i ponownie w Jagiellończyku (11 lutego).

Organizatorem akcji jest Klub Honorowych Dawców Krwi PCK im. Zdzisława Goli działający przy LW Bogdanka.

Kamil Kulig

Jak wygląda „dom Świętego Mikołaja"? Prace dzieci z gminy Puchaczów

Na zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie konkurs plastyczny „Dom Świętego Mikołaja" wpłynęło 145 prac. Oto zwycięzcy.

Oceniło je jury w składzie: Beata Sagan – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie, Magdalena Janiuk – starszy bibliotekarz, Milena Brudkowska, instruktorka plastyki.

Karol Stec - 1 miejsce w kategorii przedszkole

Alexander Śniadowski - 1 miejsce w kategorii klasy I-III SP

WYNIKI KONKURSU

Przedszkole

1. Karol Stec, Przedszkole w Puchaczowie
2. Michalina Włodarczyk, Przedszkole w Ciechankach
3. Szymon Śniadowski, Przedszkole w Nadrybiu

Wyróżnienie: Oliwia Ryć, SP nr 4 w Łęcznej

Klasy I–III SP

1. Alexander Śniadowski, kl. I, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu
2. Antonina Pieczywek, kl. I, Szkoła Podstawowa w Puchaczowie
3. Piotr Przybylski, kl. I, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu

Wyróżnienie: Aleksandra Kamińska, kl. I, Szkoła Podstawowa w Puchaczowie

Klasy IV–VI SP

1. Maja Kowalczyk, kl. IV, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu
2. Zuzanna Gil, kl. IV, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu
3. Emilia Kasprzak, kl. IV, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ostrówku

Wyróżnienie: Zuzanna Kwiatek, kl. V, Szkoła Podstawowa w Puchaczowie

Klasy VII–VIII SP

1. Alicja Zalewska, kl. VII, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu
2. Anna Pszczoła, kl. VII, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu
3. Julia Marcińczak, kl. VII, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu

Wyróżnienie: Wiktor Zalewski, kl. VII, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w środę, 18 grudnia, o godz. 18. Więcej zdjęć zwycięskich prac w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 grudnia,
godz. 8.00 - 14.00, Rozpłucie 4
godz. 9.00 - 13.00, Rozpłucie 6
godz. 9.00 - 16.00, Rozpłucie 4

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

Ż Y C Z E N I A

CYTAT TYGODNIA

„Zrobiliśmy ten mały happening, żeby pokazać, co Enea może zrobić z Bogdanką. Jak to zrobi to `cześć jej pamięci`"

- powiedział Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka" w LWB po tym, jak przed budynek zarządu kopalni związkowcy wnieśli trumnę na powitanie wiceprezes Enei, Dalidy Gepfert.

Więcej na s. 6.

LICZBA TYGODNIA

464 mln zł

– na taką kwotę opiewały odrzucone wnioski o dotacje województwa lubelskiego. Sąd stwierdził, że ocena projektów, m.in. dalszej rozbudowy drogi nad jeziora, naruszała prawo.

Więcej na s. 6.

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

Ranking Gmin Lubelszczyzny 2024. Sukces Puchaczowa i Łęcznej

Łęczna może pochwalić się awansem, a Puchaczów utrzymaniem wysokiej pozycji. Dyplomy rozdano w Trybunale Koronnym w Lublinie.

Uroczysta gala odbyła się w Trybunale Koronnym

Dziś (12 grudnia) odbyła się tam uroczysta gala, podczas której ogłoszono wyniki 8. edycji Rankingu Gmin Lubelszczyzny.

Zestawienie ma na celu wyróżnienie gmin, które wykazują się dynamicznym rozwojem społeczno-gospodarczym, a jego wyniki opierają się na danych statystycznych za lata 2021-2023.

Podstawą oceny gminy jest 16 wskaźników dotyczących m.in. potencjału, aktywności i osiągnięć w zakresie gospodarki i spraw społecznych. W rankingu są uwzględniane wszystkie gminy województwa lubelskiego, z wyjątkiem miast na prawach powiatu.

W tegorocznej edycji gmina Puchaczów zajęła drugie miejsce w kategorii gmin wiejskich oraz pierwsze wśród gmin powiatu łęczyńskiego. To jednak spadek górniczej gminy, bo w poprzedniej edycji Puchaczów miał pierwszą pozycję wśród gmin wiejskich, a nawet został liderem całego województwa.

Wśród gmin miejsko-wiejskich wyróżniła gmina Łęczna, która zdobyła trzecie miejsce i jest to awans o jedną pozycję.

Jak podkreślają organizatorzy, Ranking Gmin Lubelszczyzny stał się istotnym elementem wspierającym rozwój samorządności w regionie, promującym najlepsze praktyki i zachęcającym gminy do podnoszenia standardów zarządzania oraz jakości życia mieszkańców.

Organizatorami rankingu są Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej Regionalny Ośrodek w Lublinie i Urząd Statystyczny w Lublinie.

Kamil Kulig

Sesja w Cycowie. Budżet na 2025 r. i powołanie nowego skarbnika

W piątek 27 grudnia 2024 r. odbędzie się X sesja Rady Gminy Cyców IX kadencji. Obrady rozpoczną się o godz. 10:00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy przy ul. Chełmskiej 42.

W porządku obrad przewidziano uchwalenie budżetu gminy Cyców na rok 2025. Zaplanowano również odwołanie skarbnika (obecnie tę funkcję pełni Dorota Małysza) i powołanie nowej osoby na to stanowisko. W planie również m.in. zmiany w opłatach za odpady i w regulaminie wynagradzania nauczycieli.

Kamil Kulig

Potrącenie na pasach w Jaszczowie

Policja bada sprawę i apeluje o ostrożność na drogach, szczególnie w pobliżu przejść dla pieszych.

We wtorek w Jaszczowie doszło do potrącenia 67-letniej mieszkanki okolicy, która przechodziła po pasach. Ranna trafiła do szpitala w Łęcznej.

Badanie wykazało, że piesza miała 0,7 promila alkoholu we krwi, natomiast kierująca renault była trzeźwa.

Policja bada sprawę i apeluje o ostrożność na drogach, szczególnie w pobliżu przejść dla pieszych.

Kamil Kulig

Ż Y C Z E N I A

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

Co planują w budżecie Lubartowa?

Jak zwykle pieniądze są zaplanowane na drogi, kanalizację - ale też na utworzenie biura paszportowego, dotacje na remont ogrodzenia u św. Anny i dachu u Kapucynów. Na wydatki inwestycyjne zaplanowane jest około 35,5 mln zł. Dochody miasta planuje się na 158 174 106 zł, wydatki na 162 870 219 zł. To plan uchwały budżetowej na 2025 r. W jakim kształcie zostanie ostatecznie przyjęta - nie możemy na razie stwierdzić. Termin sesji Rady Miast, na której projekt uchwały będzie poddany pod dyskusję i głosowanie, ustalono na wtorek 17 grudnia o godz. 17, gdy Wspólnota trafi już do sklepów.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Dotacja dla powiatu na przebudowę ul. Nowodworskiej	283 500 zł
Uzbrojenie terenów inwestycyjnych (ul. Koźmińskiego)	129 585 zł + 2 896 404 zł z Polskiego Ładu
Budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg w os. 3 Maja	5 720 000 zł
Budowa ul. Bursztynowej i Rubinowej	2000 000 zł
Budowa ul. Wschodniej (odcinek od ul. Piaskowej do ul. Łąkowej)	276 750 zł
Dokumentacje techniczne na budowę dróg	200 000 zł
Przebudowa ul. Akacjowej z odwodnieniem	2000 000 zł
Zakup nieruchomości	4 000 000 zł
Budowa grobów i infrastruktury	350 000 zł
Utworzenie punktu paszportowego w Urzędzie Miasta	53 283 zł
Przebudowa przejść w SP 4	37 000 zł
Rozbudowa monitoringu	200 000 zł
Budowa i rozbudowa sieci wodociągowo - kanalizacyjnej	10 339 630 zł (w tym 8 000 000 zł z Polskiego Ładu)
Program ograniczenia niskiej emisji	50 000 zł
Dokumentacja oświetlenia dróg i przejść	50 000 zł
Dokumentacje techniczne	70 000 zł
Konserwacja ogrodzenia kościoła św. Anny	454 122 zł
Wymiana dachu na klasztorze oo. Kapucynów	470 387 zł
Lubartowski bulodrom	365 637 zł
Budowa boiska przy SP 4	1000 000 zł
Budowa budynku z salą sportową i sklepem socjalnym	4211474 zł (w tym 4 173 774 zł z Polskiego Ładu)
Naukowy plac zabaw przy SP 1	314 880 zł
Inwestycje z udziałem środków UE lub innych zewnętrznych	
Mobilny Lubartów - budowa parkingów park&ride i ścieżki rowerowej w ul. Lubelskiej	1069 790 zł (909 321 zł z UE)
Zwiększenie cyberbzpieczeństwa Lubartowa	387 000 zł (27 090 zł z budżetu miasta, 57 585 zł z budżetu państwa, 302 324 zł z UE)
Rewitalizacja targowiska	61 500 zł (3075 zł z budżetu miasta, 6150 zł z budżetu państwa, 52 275 zł z UE)
Rewitalizacja centrum Lubartowa	198 000 zł (9900 zł z budżetu miasta, 19800 zł z budżetu państwa, 168 300 zł z UE)
Zrównoważony system zagospodarowania wód opadowych	5330 000 zł (799 500 zł z budżetu miasta, 4530 500 zł z UE)
Przebudowa Muzeum Ziemi Lubartowskiej	1855 494 zł (278 324 zł z budżetu miasta, 1577 170 zł z UE)

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Montażysta stolarki okiennej AL i PCV, Łęczna	1	4 666,00 zł	u
Inspektor do spraw zdrowia i spraw społecznych, Łęczna/Starostwo Powiatowe	1	4 700,00 zł	u
Pracownik produkcji, Ludwin Kol./TORFIKS	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Zezulin Niższy/GRAFION	1	4 300,00 zł	u
Pilarz/pomocnik, Łęczna/Sobów	1	4 300,00 zł	u
Brygadzista, Łęczna/Sobów	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Nadrybie Dwór/ZS-P	1	4 300,00 zł	u
Górnik – koordynator/opiekun nowo zatrudnionych/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Łęczna/KWP	1	6 427,90 zł	u

u - umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/Przedszkole Miejskie nr 4	1	4 908,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	6 000,00 zł	u
Główny mechanik/mechanik utrzymania ruchu, Michów/SM Michowianka	1	10 000,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Jeziorzany/BIMIZ	1	6 000,00 zł	u
Maszynista chłodni, Jeziorzany/BIMIZ	1	5 000,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Lubartów/CEZAL	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Leszkowice/SP	0,5	2 500,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Lubartów/Bajkowe Przedszkole	1	5 000,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL -MAT	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

GRUDZIEŃ 19 CZW.

Świąteczny Halowy Turniej Piłki Nożnej, Ostrówek, godz. 10

Zgromadzenie ZKGZL w Lubartowie, godz. 10

GRUDZIEŃ 21 SOB.

Giełda Staroci w Lubartowie, godz. 7

Lubartowski Jarmark Świąteczny, godz. 7

GRUDZIEŃ 22 NIEDZ.

Firlejowski Jarmark Świąteczny, godz. 10

Miejska wigilia i kiermasze. Przedświąteczny weekend w Lubartowie

21 grudnia o godz. 7 zacznie się kolejna lubartowska giełda staroci. Będzie kiermasz wyrobów i ozdób świątecznych.

W godz. 11 - 13 będą się odbywały występy artystyczne. Zostanie rozstrzygnięty konkurs LOK na Kreatywną Bombkę Świąteczną

O godz. 13 ma się rozpocząć Miejska Wigilia - życzenia od burmistrza dla mieszkańców i świąteczny poczęstunek.

Drugiego dnia, 22 grudnia, kiermasz wyrobów i ozdób wystartuje również o godz. 7, w programie są warsztaty dekorowania pierniczków z LOK.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A

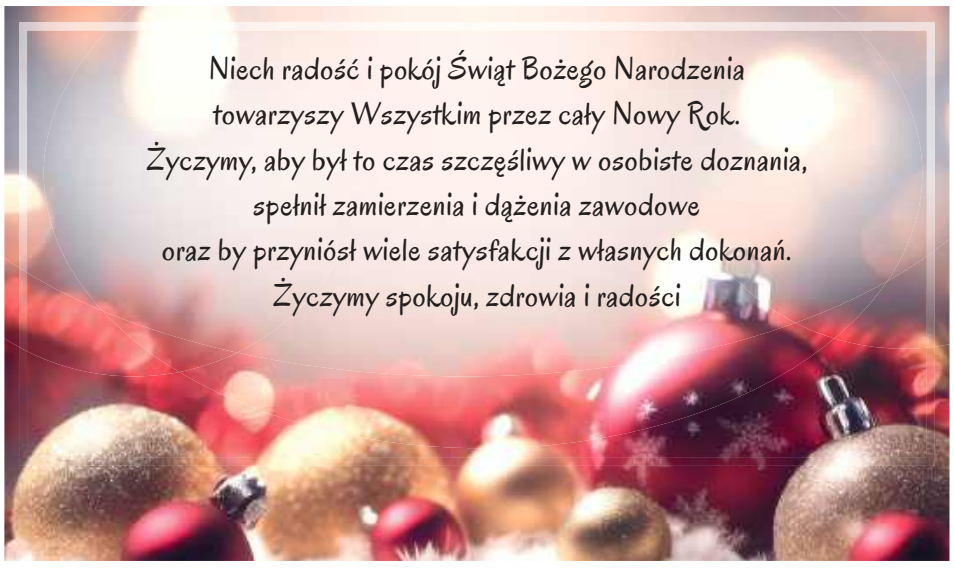

Serniki 76 • Tel. 601 733 824 dentim www.gabinety-dentim.pl

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
17 - 23 grudnia
- Susz wigilijny luz - 25,99 zł/kg
- Susz mix 200 g - 5,99 zł
- Buraki gotowane luz - 1,59 zł/kg
- Kiełbasa SMAK GÓRNO - 33,99 zł/kg
- Łopatka wp.- 16,99 zł/kg (17-22 grudnia)
- Coca-cola 2 l - 7,99 zł

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY OSTRÓWEK

Informuję, że na stronie internetowej https://www.ostrowek.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostrówek, oraz tablicy ogłoszeń w miejscowościach Tarkawica, Żurawiniec, Żurawiniec-Kolonia i Luszawa został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie. Wykaz został wywieszony na okres od dnia 10.12.2024 r. do 31.12.2024 r.

Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ostrówek, pok. nr 27, tel. 81 8562780.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem – dot. nieruchomości gruntowej, zabudowanej oznaczonej numerem 3210/1 obręb Wola Sernicka.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie https://serniki.eurzad.eu/

LUB

eprasa.pl 4d5bdb581f

Zaglądamy do oświadczeń majątkowych radnych gminy Milejów złożonych na początek kadencji

Eryk Szabała ma gospodarstwo warte ponad 3 miliony złotych

Milionowe gospodarstwa, wysokie zarobki górników i oszczędności sięgające pół miliona. Tak wyglądają majątki niektórych radnych gminy Milejów.

Wśród milejowskich radnych wyróżnia się Eryk Szabała, który w niecałe pół roku osiągnął dochód z rolnictwa w wysokości 220 tys. zł, gospodarując na 54 hektarach. Wartość jego gospodarstwa szacuje na 3,2 mln zł.

Maria Miszczak, radna z Antoniowa-Kolonii, w swoim oświadczeniu wykazała ziemię wartą ponad milion złotych.

Najwięcej zaskórników zgromadził za to Karol Kłębokowski – ma ponad 528 tys. zł oszczędności. Pracuje jako górnik, podobnie jak Karol Olejnik. Obaj, dzięki zatrudnieniu w Lubelskim Węglu Bogdanka i „spółce weekendowej", należą do najlepiej zarabiających radnych. Olejnik osiągnął dochód blisko 60 tys. zł, a Kłębokowski ponad 50 tys. zł.

Te kwoty obejmują okres od początku 2024 roku do przełomu maja i czerwca, gdy składano oświadczenia.

Jak wyglądają majątki radnych? - szczegóły w tabeli.

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Marek Stańczak, emeryt (66 lat)	Emerytura **28,4 tys. zł**	Oszczędności **175 tys. zł**, **16,7 tys. USD**	Mieszkanie 58 mkw. – **250 tys. zł**. Działka bud. 8 a – **50 tys. zł**	**Nissan Quashqai** – 2007 r.
Łukasz Furtak, kierownik serwisu kurierskiego DPD (38 lat)	Pensja **27,8 tys. zł**	Oszczędności **30 tys. zł**, **15 tys. GBP**, **1,5 tys. EUR**, kredyt - **150 tys. zł**	Dom 176 mkw. - **600 tys. zł**. Gospodarstwo 4,1 ha - **80 tys.zł**. Las 0,3 ha – **10 tys. zł**	**Volvo s 40** - 2007 r., **Fiat 500 x**- 2016 r.
Krystyna Buba, emerytka (68 lat)	Emerytura **13,1 tys. zł**. Dieta radnej **5,3 tys. zł**	brak	brak	**Honda FRV**
Zbigniew Domański, pracownik firmy Goliat Group (70 lat)	Renta **8,5 tys. zł**. Pensja **11,9 tys. zł**. Dieta radnego **6,4 tys. zł**	Oszczędności **131,4 tys. zł**, **1,2 tys. USD**	Dom 100 mkw. - **600 tys. zł**. Gospodarstwo 1,7 ha - **30 tys. zł**	**Peugeot 3008** - 2013 r.
Karol Kłębokowski, górnik (39 lat)	Pensja LW Bogdanka, Korporacja Gwarecka **52,3 tys. zł**	Oszczędności **528,8 tys. zł**	Dom 100 mkw. - **50 tys. zł**. Gospodarstwo 5,2 ha – **312 tys. zł**	brak
Marian Konowałek, emeryt (76 lat)	Emerytura **17,2 tys. zł**. Dieta radnego **5,3 tys. zł**	Oszczędności **134,4 tys. zł**, **9,6 tys. USD**, papiery wartościowe **67,4 tys. zł**, akcje **2 tys. zł**	Dom 100 mkw. - **200 tys. zł**. Inne nieruchomości - **15 tys. zł**	**Mercedes CLK 1500** – 2011 r.
Mirosław Maik, pracownik spółek Temared i HRM Industry (m.in. producent przyczep), 43 lata	Pensja **30,9 tys. zł**. Inne dochody **2,2 tys. zł**	Oszczędności **27,4 tys. zł**	Dom 150 mkw. - **600 tys. zł**. Gospodarstwo 1,7 ha - **30 tys. zł**	**Peugeot 407** - 2007 r. **Motocykl Kawaski** - 2020 r.
Maria Miszczak, rolniczka (48 lat)	Dieta radnego **5,3 tys. zł**, dopłaty do gosp. **22,3 tys. zł**	Kredyty **666 tys. zł**	Dom 154 mkw. - **600 tys. zł**. Gospodarstwo 16,9 ha – **1 mln 19 tys. zł**	**Ford B-MAX** – 2012 r., **Ciagnik John Deere** – 2012 r., **Steyr** - 2022 r.
Katarzyna Mitura, pracowniczka Przedszkola Samorządowego w Milejowie (40 lat)	Pensja **30,6 tys. zł**. Inne dochody **3,3 tys. zł**	Oszczędności **20,8 tys. zł**	Dom 184 mkw. - **400 tys. zł**, gospodarstwo 2,7 ha, działki 1,3 ha - **119 tys. zł**	**Dacia Sandero** - 2011 r., **Nissan Juke** -2011 r. **Fiat Doblo** – 2013 r. **Ciągnik C330** - 1986 r., **C360** - 1978 r., **Quad Kawaski** - 1993 r.
Karol Olejnik, górnik (42 lata)	Pensja LW Bogdanka, Korporacja Gwarecka **59,6 tys. zł**. Umowa zlecenie **4,1 tys. zł**	Kredyt **198 tys. zł**	Dom 124 mkw. - **550 tys. zł**	**Volvo XC 60** – 2010 r.
Anna Panasiuk, emerytka, księgowa (66)	Działalność gosp. **25,5 tys. zł**. Emerytura **17,6 tys. zł**	Pożyczka **34 tys. zł**	Dom 100 mkw. - **550 tys. zł**	**Dacia Sandero** - 2019 r.
Ewa Sawic, emerytka (75 lat)	Emerytura **15,3 tys. zł**. Umowa najmu – **4,8 tys.zł**, dieta radnego - **6,4 tys. zł**. Inne dochody **2,6 tys.zł**	Oszczędności **42 tys. zł**	Dom 190 mkw. - **300 tys. zł**	brak
Eryk Szabała, rolnik (50 lat)	Dochód z gosp. **220 tys. zł**	Oszczędności **239 tys. zł**. Zadłużenie **80 tys. zł**	Dom 240 mkw. - **800 tys. zł**. Gospodarstwo 54 ha - **3,2 mln zł**, 31 ha - dzierżawa	**BMW X6** – 2009 r. **Ciagniki Deutz Fahr** – 2003, 2005 i 2013 r. **Kombajn zbożowy New Holland** - 2013 r. **Inny sprzęt rolniczy**
Dawid Zawada, pracownik firmy transportowej Eco-World (36 lat)	Pensja **12,8 tys. zł**. Dieta radnego **5,3 tys. zł**	Kredyt **21,1 tys. zł**	Budynki o wartości **80 tys. zł**	brak
Mirosław Zawada, rolnik (57 lat)	Dochód z gosp. **43 tys. zł**	Oszczędności – **60 tys. zł**. Kredyt **100 tys. zł**	Dom 300 mkw. - **700 tys. zł**. Gospodarstwo 18 ha - **380 tys. zł**	**Skoda Fabia** - 2004 r. **Nissan Quasqai** – 2009 r. **Peugeot Boxer** - 2009 i 2010 r. **Class Anion** – 2014 r. **Ursus**- 1988 i 1992 r., **Zetor** - 1990 r. **Mccormick** – 2006 r.

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

Górnicy wnieśli trumnę pod budynek zarządu Bogdanki

A na niej widniał napis „Enea zabija Bogdankę". Tak cześć załogi „przywitała" wiceprezes energetycznej spółki Dalidę Gepfert. Była to forma protestu wobec ogłoszonej niedawno strategii Enei.

Czwartek, 5 grudnia, przy budynku zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka. Górnicy niosą trumnę z napisem „Enea zabija Bogdankę". W nietypowym marszu bierze udział około 20 osób, a na czele idzie Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka" działającego w LWB. Na końcu czterech górników ustawia trumnę przy schodach prowadzących do siedziby zarządu.

W ten sposób górnicy przywitali w Bogdance Dalidę Gepfert, wiceprezes spółki Enea, która jest większościowym akcjonariuszem LWB.

- Zrobiliśmy ten mały happening, żeby pokazać, co Enea może zrobić z Bogdanką. Jak to zrobi to „cześć jej pamięci" - wyjaśnił Jarosław Niemiec.

Jak dodaje w rozmowie ze „Wspólnotą" jest to pokłosie ogłoszonej niedawno strategii Enei, w której ta spółka planuje zmniejszyć zużycie węgla do 4,5 mln ton rocznie do 2030 r., a do 2035 r. – do 2,3 mln ton. Do duży spadek, bo w tym roku Bogdanka ma wydobyć 7–8 mln ton (sprzedaż węgla dla Enei stanowi 82 proc. przychodów lubelskiej kopalni).

Chcą umowy społecznej

- Nie mamy zaufania do zamiarów Enei wobec nas. A najgorsze jest to, że nikt nie chce nam powiedzieć, na czym stoimy. W strategii widzimy zmniejszenie zużycia węgla o połowę, ale na spotkaniach z załogą przedstawiciele Enei mówią, żebyśmy się nie bali, bo nam krzywdy nie zrobią. A my chcielibyśmy wiedzieć, co nas czeka – tłumaczy Jarosław Niemiec.

Wiceprezes Enei stwierdziła, że ten pogrzeb Bogdanki był przedwczesny

Związkowcy 5 grudnia spotkali się z Dalidą Gepfert i usłyszeli m.in., że ten pogrzeb Bogdanki był przedwczesny.

Jak relacjonuje, Jarosław Niemiec, wiceprezes Enei zadeklarowała, że dołoży starań, by doprowadzić do spotkania związkowców z przedstawicielami wszystkich ministerstw zajmujących się górnictwem.

Związkowcy podczas spotkania z wiceprezes Dalidą Gepfert ponownie przedstawili postulat zawarcia umowy społecznej dla naszego regionu. Postulują ochronę miejsc pracy w regionie na dotychczasowym poziomie. W przypadku redukcji zatrudnienia w Bogdance domagają się utworzenia nowych zakładów, m.in. na terenie powiatu łęczyńskiego.

Jak zarząd Enei ocenia potrzebę umowy społecznej, jej kluczowe elementy i zarzuty związkowców o pozorowanie dialogu? - te pytania do biura prasowego energetycznej spółki wysłaliśmy 26 listopada, ale nadal czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

Na koniec górnicy postawili trumnę na schodach prowadzących do zarządu

Jarosław Niemiec
przewodniczący ZZ „Przeróbka" w LWB
Nie mamy zaufania do zamiarów Enei wobec nas

Co z przebudową dróg wojewódzkich? Lubelskie wygrało w sądzie, ale jest problem

Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości niesłusznie odrzuciła projekty Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Mimo wyroku rządowa agencja nadal nie przyznała dotacji, tłumacząc to brakiem środków. Chodzi m.in. o kontynuację budowy drogi na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie.

W 2019 i 2020 r. mieszkańcy blokowali rondo w Ludwinie, domagając się przebudowy drogi nad jeziora. Do tej pory udało się zrobić niecałe 10 km

Na początku 2024 roku Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) rozstrzygnęła konkurs na dofinansowanie projektów drogowych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Wtedy okazało się, że żaden z czterech projektów zgłoszonych przez województwo lubelskie nie dostał wsparcia, które mogło sięgnąć setek milionów złotych.

Wciąż czekamy na drogę do Sosnowicy

Chodziło o rozbudowę czterech dróg wojewódzkich: nr 844 (Mircze – Witków, powiat hrubieszowski), nr 833 (Godów – Urzędów, powiat kraśnicki i opolski) oraz dwie drogi w powiecie łęczyńskim - 829 (to trasa z Łęcznej do Spiczyna, projekt obejmował 7-kilometrowy odcinek) i 820 (Dąbrowa - Sosnowica, pow. łęczyński i parczewski).

Temat przebudowy droga nr 820 od lat budzi duże emocje, bo jest to trasa prowadząca na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. W 2019 roku radni wojewódzcy przesunęli jednak środki z tej inwestycji na inną drogę, co wywołało protesty mieszkańców, którzy dwukrotnie w czasie wakacji blokowali rondo w Ludwinie.

Ludzi zdenerwowało też to, że środki zamiast na popularną trasę nad jeziora trafiły wtedy do powiatu kraśnickiego, skąd pochodzi marszałek Jarosław Stawiarski (PiS).

Polityczna burza po odrzuceniu wniosków

Później województwo zdobyło jednak duże fundusze rządowe i już prawie od roku jeździmy przebudowanym odcinkiem Łęczna – Dąbrowa o długości niemal 10 km.

Urząd Marszałkowski chciał domknąć tę inwestycję i przebudować całą drogę aż do Sosnowicy, jednak PARP odrzuciła wniosek. Województwo lubelskie złożyło protest, ale rządowa agencja stwierdziła, że „kwota przeznaczona na dofinansowanie projektów w ramach działania została wyczerpana".

Po odrzuceniu wniosków rozpętała się burza. Były marszałek, a obecnie radny wojewódzki PSL Sławomir Sosnowski mówił nawet, że Jarosław Stawiarski powinien się podać do dymisji.

Sprawa trafiła jednak do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) w kwietniu 2024 roku orzekł, że ocena projektów przez PARP naruszała prawo, co miało istotny wpływ na wynik, ale sąd wojewódzki nie nakazał ponownego rozpatrzenia sprawy, ze względu na wyczerpanie środków.

Urząd Marszałkowski złożył więc skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA), który 1 sierpnia przyznał rację województwu lubelskiemu i również stwierdził, że ocena projektów przez PARP była niezgodna z prawem.

Jakie błędy popełniła komisja oceniająca?

NSA w wyroku podkreślił, że komisja oceniająca uznała, że projekty Lubelskiego nie spełniły pewnych kryteriów, jak parametry techniczne czy zgodność z prawem ochrony środowiska, ale nie uzasadniła tego nawet w jednym zdaniu.

Dodatkowo NSA stwierdził, że PARP nie udowodniła wyczerpania środków i nie podała takich informacji do publicznej wiadomości.

„Organ nie przedstawił bowiem danych, które pozwalałyby ocenić, jakie projekty ostatecznie objęto lub wybrano do dofinansowania i na jaką rekomendowaną kwotę. Powyższe dane powinny korelować z informacją na stronie internetowej oraz na portalu - uzasadnia NSA.

Sąd wskazał też, że brak uzasadnienia odrzucenia projektów był poważnym błędem – PARP jedynie odwołała się do arkuszy oceny, zamiast przedstawić konkretne dowody.

NSA uchylił wyrok WSA i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

Co dalej?

- W związku z ww. wyrokami w chwili obecnej ZDW w Lublinie oczekuje na stanowisko Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości – poinformowała „Wspólnotę" Kamila Grzywaczewska, rzeczniczka Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Wysłaliśmy pytania również do Państwowej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Czy rozpoznała już ponownie sprawy dotacji dla Lubelskiego? Czy nasze województwo otrzyma dofinansowanie? Czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

LUB

eprasa.pl 4d5bdb581f

W Dąbrowie Wronowskiej czołowo zderzyło się subaru z oplem

POWIAT OPOLSKI:
W wypadku poszkodowana została jedna osoba, która trafiła do szpitala. To pasażer opla.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło w poniedziałkowe popołudnie (9 grudnia) w Dąbrowie Wronowskiej (gm. Poniatowa).

Zderzyły się tam dwa samochody osobowe, subaru i opel.

- Kierujący subaru 28-letni mieszkaniec gminy Poniatowa na łuku drogi w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze wpadł w poślizg, a następnie zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku oplem – podaje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Siła uderzenia była dość duża. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone

Doszło do czołowego zderzenia. Oplem kierował 43-letni mieszkaniec gminy Chodel. Razem z nim podróżowała jeszcze jedna osoba.

- 42-letni pasażer zabrany został do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu i zdrowiu – dodaje.

Obaj kierowcy wyszli z wypadku bez szwanku. Nic im się nie stało. Byli trzeźwi.

Na miejscu interweniowali strażacy. Pojawiły się utrudnienia w ruchu. Droga była zablokowana.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zderzenie na obwodnicy Lubartowa, dwie osoby poszkodowane

Zderzyły się peugeot i volkswagen

Marcin Kusyk

Ze skradzionymi patelniami wracali do domu. Ojciec z synem w tarapatach

Ale to, że chwiejnym krokiem poruszają się poboczem ruchliwej trasy, zwróciło uwagę policjantów z puławskiej patrolówki. Teraz za kradzież będą tłumaczyć się przed sądem.

Do zdarzenia doszło w piątek (6 grudnia). Patrol z Komendy w Puławach jechał akurat w kierunku Końskowoli, gdy uwagę funkcjonariuszy zwróciło dwóch mężczyzn zmierzających w przeciwnym kierunku poboczem drogi wojewódzkiej na odcinku między tymi miejscowościami. Obaj chwiali się i mieli problemy z utrzymaniem równowagi. Mundurowi zatrzymali się, aby upewnić się, że nic im nie jest i ustalić, dokąd zmierzają. Po wylegitymowaniu okazało się, że to mieszkańcy gminy Puławy - 64-letni ojciec i jego 40-letni syn. Obaj byli pod wyraźnym wpływem alkoholu. Ale to nie wszystko. Uwagę stróżów prawa przykuła również niesiona przez nich torba, w której znajdowało się... pięć nowych, nierozpakowanych, markowych patelni. - Mężczyźni nie potrafili sensownie wyjaśnić ich pochodzenia. Policjanci skojarzyli natomiast, że tego typu patelnie sprzedaje znana sieć sklepów. Wraz z mężczyznami udali się do sklepu w Końskowoli, gdzie na nagraniach z monitoringu sklepowego ujawnili ojca z synem kradnących owe patelnie - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach. Skradziony towar o wartości blisko 1 300 zł wrócił do sklepu, a mieszkańcy gminy Puławy trafili do aresztu. Usłyszeli zarzuty kradzieży. - Grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PUL

eprasa.pl 4d5bdb581f

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

Iwona Kuś z Miejskim Zakładem Komunikacji w Puławach była związana przez ponad cztery lata. Początkowo pełniła funkcję głównej księgowej. Potem, w 2021 r., wygrała konkurs na prezesa miejskiej spółki.

Czarne chmury nad szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez nią oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niezwiązanej, co prawda, z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go. Firmą kierowała do stycznia. Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej, pytany w styczniu o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy. Ogłoszono kolejny konkurs, który wyłonił nowego szefa miejskiej spółki.

Była prezes MZK w Puławach chce, aby sprawę jej odwołania z funkcji zbadała prokuratura

Rozwiązanie umowy i związkowa ochrona

Tymczasem w grudniu była prezes MZK poinformowała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury, w którym o utratę stanowiska oskarża działaczy Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy z przewodniczącą Renatą Wyskwar na czele. Uważa, że to ich działania doprowadziły do odwołania jej z funkcji.

- Działania i partykularne interesy pani Renaty Wyskwar, liderki ZZ Inżynierów i Techników, zdecydowały o tym, że zostałam postawiona przed sądem karnym, a w konsekwencji również doprowadziły do odwołania mnie ze stanowiska prezesa Zarządu. W mojej ocenie działania podejmowane przez ZZ kierowany przez panią Renatę Wyskwar miały na celu szkalowanie mojego dobrego imienia oraz dyskredytowanie mnie w opinii publicznej - mówi Iwona Kuś.

Jako przykład takiego działania podaje sytuację objęcia ochroną związkową pracownika MZK, którego zamierzała zwolnić z pracy była prezes.

Jak tłumaczy Iwona Kuś, jako prezes miejskiej spółki podjęła decyzję o zwolnieniu, o czym zgodnie z procedurami poinformowała związki zawodowe. W ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego pracownika na jej biurko trafiło pismo od ZZ Inżynierów i Techników dostarczone przez przewodniczącą Renatę Wyskwar. Wynikało z niego, że pracownik, którego zamierzała zwolnić, jest objęty ochroną związkową.

- Że tego dnia została podjęta uchwała o rzekomej ochronie związkowej - wyjaśnia Kuś.

W jej ocenie działanie to miało na celu wyłącznie uniemożliwienie jej rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Tym bardziej że wcześniej od związków zawodowych działających w spółce otrzymała informację, że pracownik nie jest chroniony.

- Nagle 17 maja, w ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego, pracownik został objęty szczególną ochroną - podnosi była prezes MZK.

Sprawa znalazła finał w sądzie pracy, który stwierdził, że pracownik nie był objęty ochroną związkową, a uchwała budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Wyrok jest nieprawomocny.

Jednocześnie miała miejsce kontrola z Państwowej Inspekcji Pracy, która uznała, że pracownik podlegał ochronie i skierowała przeciwko prezesce wniosek do sądu o ukaranie.

- Pani Renata Wyskwar skierowała następnie do rady nadzorczej MZK pismo, w którym powołując się na udzielenie rzekomej ochrony pracownikowi, wezwała do podjęcia pilnych i odpowiednich działań nadzorczych - podnosi Iwona Kuś i podkreśla, że dokument ten informujący o łamaniu przez nią przepisów prawa pracy trafił także do Rady Miasta i prezydenta.

To jej zdaniem przyczyniło się do tego, że 19 stycznia została odwołana ze stanowiska prezesa MZK w Puławach.

- Jednym z powodów uzasadniających moje zwolnienie było naruszenie obowiązku przestrzegania praw pracowniczych zrzeszonych w związkach zawodowych, co w konsekwencji doprowadziło do skierowania przeciwko mnie wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego w Puławach - tłumaczy była prezes MZK.

Była prezes idzie do prokuratury

Po wielu miesiącach Iwona Kuś postanowiła zawalczyć o swoją karierę, która, jak podnosi, została złamana i skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

- Polegającego na tym, iż w celu zwolnienia mnie z funkcji prezesa Zarządu MZK w Puławach oraz przez wytoczenie przeciwko mnie przed Sądem Rejonowym w Puławach postępowania o wykroczenie wykorzystano uchwałę ZZ Inżynierów i Techników Grupy Azoty, co do której istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy jest to uchwała podjęta zgodnie z prawem i we wskazanych okolicznościach, jak również w terminie określonym w tej uchwale - wyjaśnia Iwona Kuś.

- Związki zawodowe przekroczyły swoje uprawnienia. Każde działania podejmowane przeze mnie były negowane, brakowało współpracy ze związkami zawodowymi, było donoszenie do rady nadzorczej, do prezydenta, aby umniejszyć moją pracę w MZK - dodaje.

Była prezes MZK jest przekonana, że swoimi działaniami związkowcy wprowadzili prezydenta w błąd, a w rezultacie ten odwołał ją z funkcji prezesa.

Dlaczego dopiero dziś zdecydowała się na te kroki?

- Moim celem jest oczyszczenie dobrego imienia. Puławy są bardzo małe, a do dnia dzisiejszego nie mogę tu znaleźć pracy - tłumaczy.

Niczyjej kariery nie złamałam

Renata Wyskwar odpiera zarzuty byłej prezes MZK, jakoby jej działania miały wpływ na karierę Iwony Kuś.

- Wyrok nie jest prawomocny, a z tego wyroku wynika, że członek związku i pracownik MZK został przywrócony do pracy z powodu niezgodnego z prawem zwolnienia go przez pracodawcę ówcześnie reprezentowanego przez panią Kuś - mówi przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i dodaje:

- Nie znam treści uzasadnienia, więc nie wiem, jakie stanowisko zajął sąd, jednakże w odpowiedzi na zarzuty pani Kuś oświadczam, że w mojej ocenie uchwała była podjęta zgodnie z prawem, a pracownik był objęty ochroną związkową. Jednocześnie z tego, co mi wiadomo, toczy się postępowanie w Sądzie Rejonowym w Puławach w Wydziale Karnym przeciwko pani Kuś o rażące naruszenie przepisów prawa pracy w związku z tą sprawą wniesione przez Państwową Inspekcję Pracy.

- Każdy pracuje na swój wizerunek. Poza tym związek reprezentuje 10-osobowy zarząd, który podejmuje decyzję. A ja jako przewodnicząca przedstawiam zdanie zarządu. To nie jest tak, że to moje zdanie, moje działanie - mówi Renata Wyskwar i zaznacza, że nie chce odnosić się szerzej do słów byłej prezes MZK.

W tej chwili nie otrzymała jeszcze żadnego pisma z prokuratury.

- Jeśli dostanę wezwanie, stawię się - podkreśla.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Szczekarkowie Kolonii. Zginęła rowerzystka

Ofiara to 56-letnia mieszanka gminy Wilków.

Do wypadku doszło w sobotę (14 grudnia) około godziny 16.30 w miejscowości Szczekarków Kolonia (gm. Wilków) na nieoświetlonym odcinku drogi. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez samochód marki Nissan.

- 58-letni kierujący, mieszkaniec gminy Karczmiska, poruszając się drogą powiatową, nieoświetloną, w terenie niezabudowanym potrącił kobietę jadącą na rowerze z przeciwnego kierunku – podaje st.asp.

Do potrącenia rowerzystki doszło na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej. Kobieta nie dawała oznak życia

Fot.Policja

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsza na miejsce dotarła jednostka OSP Wilków.

- Strażacy zastali samochód w rowie, obok niego stał kierowca, a około 50 m od samochodu, na poboczu leżała nieprzytomna kobieta. Nie miała wyczuwalnego tętna i oddechu – relacjonuje st. kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy rozpoczęli reanimację. Niestety do czasu przyjazdu karetki kobieta nie odzyskała funkcji życiowych.

Do Szczekarkowa Kolonii wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Śmigłowiec wylądował, ale kilka minut później załoga pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon kobiety – dodaje.

Na miejscu wypadku pracowali policjanci i prokurator. Początkowo nieznana była tożsamość kobiety. Okazało się, że ofiara to mieszkanka gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Ż Y C Z E N I A

WESOŁYCH ŚWIĄT

NIECH NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
BĘDĄ DLA WSZYSTKICH WSPANIAŁYM CZASEM,
PEŁNYM SPOKOJU I MIŁOŚCI,
A SPOTKANIA PRZY WIGILIJNYM STOLE
WYPEŁNIONE BĘDĄ RADOŚCIĄ I RODZINNYM CIEPŁEM.

NOWY ROK ZAŚ NIECH PRZYNIESIE POMYŚLNOŚĆ
W REALIZACJI PLANÓW ZARÓWNO TYCH OSOBISTYCH,
JAK I ZAWODOWYCH.

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Zabójstwo przy dzieleniu mięsa. Nie żyje 43-letni mężczyzna

Do tragedii doszło 7 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Niedźwiada.

Do tragedii doszło w sobotę w gminie Niedźwiada. Według ustaleń policji 54-letnia kobieta pracowała przy dzieleniu mięsa. Zdenerwowała się, że jej 43-letni partner nie pomaga jej przy pracy. Doszło między nimi do kłótni. Kobieta ugodziła mężczyznę nożem, który trzymała w ręce. Mimo przewiezienia do szpitala, gdzie lekarze próbowali uratować życie mężczyzny, 43-latek zmarł.

Decyzją sądu została aresztowana na trzy miesiące

- Policjanci zatrzymali 54-latkę. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. Funkcjonariusze na miejscu przestępstwa przeprowadzili oględziny. Zabezpieczyli też nóż, którym kobieta dokonała przestępstwa.

Śledztwo w sprawie jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Ugodziła go jednokrotnie nożem powodując uszkodzenie serca - informuje prokurator Krzysztof Sokół. Mimo prób ratowania życia w szpitalu 43-letni mężczyzna zmarł. Kobieta została doprowadzona do prokuratury, przedstawiono jej zarzut zabójstwa.

- Przyznała, że swoim zachowaniem spowodowała ranę, ale nie miała takiego zamiaru, doszło do tego na skutek nieszczęśliwego wypadku - informuje prokurator Sokół.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec podejrzanej areszt tymczasowy na trzy miesiące.

- Gromadzimy materiał dowodowy, będzie weryfikowana linia obrony podejrzanej - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Zwłoki w piwnicy

Zmarły to starszy mężczyzna w wieku około 70 lat.

Służby ratunkowe zaalarmowane zostały 3 grudnia nad ranem.

- Wezwani zostaliśmy do udzielenia pomocy pogotowiu w ewakuacji poszkodowanego mężczyzny z piwnicy, do którego był utrudniony dostęp. Na miejscu okazało się, że lekarz po badaniu poszkodowanego stwierdził zgon – relacjonuje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Dostęp był utrudniony z uwagi na wąskie i strome wejście do piwnicy, która znajdowała się w budynku jednorodzinnym. Strażacy wydostali zwłoki mężczyzny. I oświetlili teren policjantom, którzy rozpoczęli czynności dochodzeniowo-śledcze.

Wiadomo, że zmarły to starszy mężczyzna, w wieku około 70 lat.

Sprawą zajęła się prokuratura. Śledztwo zostało jednak umorzone. Śledczy wykluczyli, że do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

ACH

Ukradła 8 tys. zł byłemu partnerowi. Gotówka była schowana w bucie

Radzyń Podlaski: Zarzut kradzieży usłyszała 57-latka. Kobieta ukradła 8 tys. zł należące do jej byłego partnera.

Do kradzieży doszło na początku grudnia w jednej z miejscowości w gminie Komarówka Podlaska.

- 57-latka wykorzystując sen swojego byłego pantera po wcześniej wypitym wspólnie alkoholu, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 8 000 złotych, które pokrzywdzony ukrył w bucie. Radzyńscy mundurowi, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

57-latka została zatrzymana i usłyszała już zarzuty. W trakcie przesłuchania przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie

Przyznał się do zabójstwa matki. Wypuszczą go z aresztu?

Dęblinem wstrząsnęła tragedia, do której doszło w wieżowcu przy ul. Kowalskiego. 45-letnia Joanna K., według śledczych, została zamordowana. Za zbrodnią ma stać 21-letni Łukasz K., syn ofiary. Mężczyzna został aresztowany, ale jego obrońca złożył na tę decyzję zażalenie.

Fot.Policja

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa

Tragedia w wieżowcu

Do zabójstwa Joanny K. doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. Zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania, a następnie wezwał służby ratunkowe. Policjanci zatrzymali 21-letniego Łukasza K., podejrzanego o zabójstwo Joanny. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa.

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Gdy zasięgaliśmy w sądzie informacji w piątek, 13 grudnia, sprawa zażalenia nie była jeszcze zarejestrowana.

Są wyniki sekcji zwłok

Do Prokuratury Rejonowej w Rykach wpłynęły już wyniki sekcji zwłok zamordowanej 45-latki. Dokumenty dotarły w minioną środę, 11 grudnia.

- Są przedmiotem analizy co do kompletności, czy nie wymagają dodatkowych działań ze strony prokuratury - wskazuje przedstawiciel Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

„Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jechał o wiele za szybko. Na tym nie koniec

Fot.KPP Ryki

40-latek odpowie też za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania

Ryki: Policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę, który przekroczył prędkość o 34 km/h. Był nietrzeźwy oraz nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień.

W czwartek (12 grudnia) w miejscowości Paprotnia policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolu zauważyli osobowego Nissana, którego kierujący jechał znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w tym miejscu.

- Policjanci za pomocą wideorejestratora rozpoczęli pomiar prędkości, który wykazał, że kontrolowany pojazd poruszał się z prędkością 84 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli pojazd. Nissanem kierował 40-letni mieszkaniec powiatu wolsztyńskiego. Gdy policjanci podeszli do kierującego wyczuli od niego silną woń alkoholu. Badanie policyjnym alkomatem potwierdziło, że 40-latek jest pod działaniem alkoholu wynoszącym blisko 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, to nie był koniec przewinień mężczyzny. Podczas sprawdzania baz danych okazało się, że kierujący nissanem ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

40-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami oraz za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Joanna Niećko

Nowy kandydat na prezydenta RP pochodzi z Lubelszczyzny. Marek Woch ogłosił swoją kandydaturę

Start w wyborach prezydenckich zadeklarował – Marek Woch, przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy", pochodzący z Kąkolewnicy w województwie lubelskim.

Marek Woch to postać, która chce wyróżnić się spośród innych kandydatów swoimi doświadczeniami zawodowymi i życiowymi. Woch ukończył studia prawnicze, ale zanim to zrobił, zdobywał praktyczne doświadczenie jako kierowca samochodu ciężarowego czy hydraulik. Na dowód więzi z klasą robotniczą, podczas sobotniej konferencji, pojawił się z kluczem francuskim.

- To jest klucz hydrauliczny, który wiele lat mi służył i to wyniesiono tę pracę - podejście do pracy, szacunek do pracy, do tworzenia. Przeniosłem to na wyższy poziom edukacji, ale nadal się tym posługuję, bo nawet znajomi, jak tylko dowiedzą się, że jestem hydraulikiem, to coś jeszcze potrafię. (...) Skąd historia z tirami i autobusami? Mój tata dorabiał na tirach, na autobusach i zaszczepił jeżdżenie, ciekawość. Stąd ja też byłem kierowcą samochodów osobowych, dorabiałem na ciężarowych - mówił kandydat na prezydenta, Marek Woch.

Marek Woch, kandydat na prezydenta RP

Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy.

Gwardia Narodowa i likwidacja NFZ

Jednym z punktów programu wyborczego Marka Wocha jest zmiana systemu politycznego Polski na prezydencko-parlamentarny. Kandydat argumentuje, że obecny system prowadzi do konfliktów między prezydentem a premierem, co osłabia skuteczność państwa.

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy - powiedział, nawiązując do sporów między prezydentem a premierem.

Nowe propozycje programowe Marka Wocha obejmują m.in. Polską Gwardię Narodową - formację odpowiedzialną za bezpieczeństwo wewnętrzne, działająca pod nadzorem prezydenta. Kandydat na prezydenta zapowiadał również zmiany w systemie ochrony zdrowia - likwidację NFZ oraz stworzenie odporniejszego systemu opieki zdrowotnej zdolnego do radzenia sobie z kryzysami.

Ogłoszony w sobotę kandydat na prezydenta mówił o sprawiedliwości społecznej i gospodarczej - wzmocnieniu związków zawodowych, promowaniu godziwych wynagrodzeń oraz minimalnych płac życiowych. Innym z pomysłów na zmiany w Polsce było wzmocnienie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej poprzez promocję polskiej kultury, historii i chrześcijańskiego dziedzictwa.

Zakusy na posła, europosła i wójta

To nie pierwszy raz, gdy Marek Woch decyduje się na start w wyborach. Jego dotychczasowe próby zdobycia mandatu nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bez sukcesu próbował swoich sił w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu z listy lubelskiej. Startował także do Parlamentu Europejskiego. W 2016 roku startował na wójta gminy Kąkolewnica, gdzie przegrał z trzema innymi kandydatami – Anną Mróz, Zbigniewem Ładnym i Karolem Mazurkiem.

Aby wystartować w wyborach, Marek Woch musi zostać formalnie zarejestrowany przez Państwową Komisje Wyborczą. Wymogiem jest m.in. przedstawienie listy z poparciem 100 tys. osób.

Wówczas w nadchodzących wyborach Marek Woch zmierzy się z doświadczonymi politykami. Wśród nich znajduje się m.in. Rafał Trzaskowski (KO), Karol Nawrocki (PiS), Szymon Hołownia (Polska 2050) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

rg

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Nauczyciel kontra uczeń. W szkole doszło do naruszenia nietyklaności?

Kuratorium bada sprawę zachowania nauczyciela na lekcji. A po szkole krąży nagranie...

Dęblin: Wyjaśnieniem tego, co zaszło na lekcji w maturalnej klasie Zespołu Szkół Zawodowych w nr 1 w Dęblinie zajmuje się kuratorium. Uczeń poskarżył się, że nauczyciel naruszył jego nietykalność cielesną. A po szkole krąży nagranie, na którym nauczyciel teatralnie opowiada uczniom innej klasy jak maturzysta krzyczał z bólu.

Podczas lekcji przedmiotu zawodowego w klasie maturalnej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie miało dojść do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia. Jak relacjonuje nam poszkodowany uczeń, nauczyciel chwycił go za rękę w taki sposób, że upadł na krzesło obijając sobie okolice brzucha.- W czasie kartkówki chciałem ściągnąć - szczerze przyznaje nasz rozmówca. - Nauczyciel przyłapał mnie. Agresywnym krokiem do mnie podszedł, kazał mi wstać, więc wstałem. Ręce wziąłem do tyłu. Zapytał „Co tu masz?", a ja na to, że nic nie mam. Złapał mnie za rękę i próbował ją odwrócić, w tym momencie upadłem uderzając brzuchem o kant krzesła. Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach - relacjonuje zdarzenie z końca listopada uczeń i dodaje, że nauczyciel potem wezwał panią sprzątającą. - Powiedział pani sprzątającej, żeby zadzwoniła do dyrektora. Zadzwoniła, ale nie było go w szkole. Następnie zadzwoniła do kierownika warsztatów, którego okazało się, że też nie ma. Ostatecznie udało się dodzwonić do kierowniczki internatu. Przyszła, zapytała czy wszystko w porządku i poszedłem z nią porozmawiać. Pokazałem jej potłuczenie, zrobiła oczy jak 5 zł - opowiada.

Kierowniczka internatu zaproponowała rozmowę z psychologiem. Początkowo nasz uczeń odmówił, ale później sam o nią poprosił.

- Ta rozmowa była bardzo pomocna - przyznaje.

Rozmowy bez efektu

Kolejnego dnia uczeń poprosił o spotkanie z dyrektorem w obecności swojego taty, i nauczyciela przedmiotu oraz psychologa. Odbyło się ono po lekcjach. Na korytarzu czekali również koledzy z klasy naszego rozmówcy, ale oni nie byli zaproszeni do rozmowy. Mogli zrelacjonować zdarzenie. - Dyrektor chyba uznał, że oni będą kłamać. Rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tego samego dnia byłem na obdukcji. Tam stwierdzili, że obszar 4x5 cm jest mocno zbity.

W poniedziałek (2 grudnia) uczeń miał pierwsze dwie lekcje z tym nauczycielem.

- Przez dwie godziny bałem się wyjść z samochodu. Poszedłem dopiero na trzecią lekcję. Na kolejnej wychowawczyni zobaczyła, że źle się czuję. Porozmawiałem ponownie z panią psycholog i ta kazała mi pójść do specjalisty - relacjonuje uczeń.

Tego samego dnia nasz rozmówca był na wizycie.

- Zalecono, żeby zmienić nauczyciela. Ja dałem w szkole zaświadczenie, a klasa dała petycję o zmianę nauczyciela. Mieliśmy na lekcji wychowawczej rozmowę z dyrektorem, który poinformował, że zmiana nauczyciela będzie trwała około miesiąca. Później złożyliśmy z tatą pismo do Kuratorium Oświaty. Po dwóch dniach Kuratorium poinformowało, że zajmie się sprawą - mówi chłopak.

Nauczyciel opowiada innym jak było

To jednak nie koniec. Po kilku dniach do ucznia trafiło nagranie głosowe, w którym słychać jak nauczyciel podczas lekcji w innej klasie teatralnie opisuje zdarzenie, które zaszło pomiędzy nim, a uczniem. My również je odsłuchaliśmy. Nagranie trwa 37 sekund.

Słychać na nim jak mężczyzna prosi po imieniu kogoś, aby wstał i wziął ręce do tyłu. Po czym opowiada jak podszedł do ucznia. „Ja tak podchodzę do niego. Pokaż telefon. Nie, trzymaj. Pokaż telefon. Mu tak chciałem, wziąłem, a on wtedy łaaa jak mnie boli. Wywalił się na krzesło. (słychać szurnięcie) Łaa jak mnie boli." - słyszymy na nagraniu głos. Zapytaliśmy ucznia skąd wie, że głos mężczyzny to głos nauczyciela.

- Głos rozpozna każdy uczeń tej szkoły i jest wiele osób, które może to potwierdzić - mówi nam.

Nagranie głosowe trafiło do dyrektora i do Kuratorium Oświaty.

Nabrali wody w usta

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem ZSZ nr 1 w Dęblinie Arturem Misiakiem. Przyznał, że zna sprawę, ale nie chciał z nami rozmawiać.

- Nie będę udzielał informacji na ten temat. Sprawa została przekazana organom wyższym i ja już się tym nie zajmuję. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Nie mam komentarza w tej sprawie - zakończył rozmowę. Do szkoły zadzwoniliśmy ponownie, tym razem prosząc dyrektora o zapytanie nauczyciela, czy zechce z nami porozmawiać na ten temat. W sekretariacie zostawiliśmy numer kontaktowy, ale nauczyciel nie zadzwonił. Rzecznik Prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty Artur Pawłowski poinformował nas, że w tej sprawie wpłynęła do nich skarga. W związku z powyższym wszczęto postępowanie wyjaśniające.

Fot.Uczeń

Siniak po 2 godzinach od zaistniałego zdarzenia

> *Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach*

A jaki będzie finał? Będziemy to monitorować. Jak podkreśla tata maturzysty, dla niego najważniejsze jest zdrowie psychiczne syna oraz to, aby zaliczył przedmioty i zdał maturę.

- Moim zdaniem podczas spotkania dyrektor próbował powiedzieć, że na wyrost to przedstawiamy. Dla niego jakby nic się nie stało. Z tego co mówił, to chciał sprawę rozwiązać, ale działań nie podejmował żadnych ku temu, żeby coś zmienić, a przede wszystkim chodzi o zmianę nauczyciela. Przesłałem nagranie do dyrektora z pytaniem, co to ma być, ale odpowiedzi nie usłyszałem - kwituje ojciec ucznia.

Urszula Sadura

Znęcał się nad matką. Wylał jej na głowę herbatę i uderzył szklanką

To tylko jeden z przykładów przemocy, jaką wobec rodzicielki stosował 53-letni puławianin. Mężczyzna trafił do aresztu, po kolejnej awanturze.

W poniedziałek 9 grudnia dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o awanturze domowej na jednym z miejscowych osiedli. Skierował na miejsce patrol. Tam okazało się, że w czasie awantury nietrzeźwy syn wyrzucił z mieszkania 80-letnią matkę. Kobieta schroniła się u sąsiadki. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Okazało się, że ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Fot.KPP Puławy

53-latek z Puław już raz został skazany za przemoc wobec rodzicielki

> ***KPP Puławy***
> *O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia*

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 53-letniego puławianina wobec 80-letniej matki trwało od dwóch lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia, a w dniu interwencji wylał matce na głowę herbatę oraz uderzył ją szklanką w głowę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wkrótce wyszło na jaw, że wyrodny syn ma sądowy zakaz zbliżania się do matki i kontaktowania się z nią, bo już wcześniej znęcał się nad nią i odbywał z tego powodu karę więzienia. Sąd aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. - Ze względu na to, że puławianin był już karany za znęcanie się nad rodziną i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara do 7,5 lat więzienia - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Garstka rolników na proteście w Kamieniu. „Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza UE

Sebastian Huber,
koordynator protestu

- Mimo wielu zapowiedzi sytuacja się nie zmieniła. Na dodatek mamy rok klęskowy. Dziś mamy protest ostrzegawczy, chcemy jak najmniej przeszkadzać ludziom, mieszkańcom. Ruch jest wahadłowy, żeby wszystko odbywało się w miarę płynnie, nie przyniosło nikomu żadnych strat. Ale chcemy się pokazać, zamanifestować, żeby było nas widać. Chociaż liczyliśmy na trochę lepszą frekwencję.

Sylwester Dziewulski,
organizator protestu

- Nie chcemy nikomu niczego utrudniać. Wiele spraw, które zaważą na naszej przyszłości, jest „przepychanych” po cichu, przykładem jest tu umowa z krajami Mercosur i bezcłową, niekontrolowaną wymianą handlową. Od lutego nie zmieniło się nic, nadal Unia dokręca rolnikom śrubę. Jak widać, brakuje nam ludzi, którym chce się coś robić, wyjść. Boję się, że zryw na szerszą skalę będzie dopiero wtedy, gdy będzie już za późno...

POWIAT OPOLSKI:
- Jesteśmy na skraju wytrzymałości! Nasze rolnictwo już wygląda tragicznie, a co roku jesteśmy jeszcze dociskani poprzez zwiększanie kosztów produkcji, podczas gdy ceny płodów stoją - grzmieli w piątek rolnicy w Kamieniu.

Protest miał charakter ostrzegawczy. Trwał od godziny 9.30 do 17. Data protestu nie była przypadkowa - piątek, 13 grudnia. Miejsce – droga wojewódzka 747 z Lublina do Iłży. Rolnicy ustawili blokady tuż przed mostem w Kamieniu (gm. Łaziska). Cała akcja przebiegała spokojnie. Co pół godziny rolnicy rozstawiali barierki blokujące drogę, a na kolejne pół godziny zabierali je, żeby przepuścić czekające pojazdy.

Przeciwko umowie z Mercosur

- Mamy 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W tamtym okresie też byli patrioci i działali na rzecz poprawy sytuacji w naszym kraju - tak, jak my. Spotkaliśmy się dzisiaj, by wybrzmiały nasze postulaty - mówi Mateusz Woźniak, rolnik z gminy Chodel, a jednocześnie współorganizator protestu.

Jego organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę na tragiczną sytuację w rolnictwie i zagrożenia, które dotyczą wielu sektorów gospodarki oraz wszystkich obywateli.

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza Unii Europejskiej.

Przede wszystkim są niezadowoleni z planów podpisania przez Unię Europejską umowy z krajami Mercosur, która m.in. ma znieść cło na 91 produktów.

- Jeśli do porozumienia dojdzie, to Europę znów zaleje wątpliwej jakości żywność z takich krajów jak Brazylia, Paragwaj czy Boliwia. Nie obowiązują tam procedury kontroli jakości żywności, a do produkcji rolnej wycina się amazońskie lasy deszczowe - mówi Sebastian Huber, koordynator protestu.

Nadal protestują też przeciwko założeniom Zielonego Ładu.

Protestowała garstka

Organizatorzy piątkowego protestu spodziewali się, że weźmie w nim udział około 200 osób i 20 ciągników rolniczych. Tymczasem blokować most przyjechało zaledwie kilkanaście osób.

Frekwencja rozczarowała organizatorów. Choć – jak zapewniają – nie spodziewali się takich tumów, jakie były na akcjach na początku roku.

- Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich – skomentował po zakończeniu akcji protestacyjnej Huber.

- Damy radę, dziś nas pięćdziesięciu, jutro pięciuset, a reszta niech udaje, że wszystko jest okej – napisał w mediach społecznościowych Paweł Rogowski, rolnik z gminy Chodel.

Rolnicy z wójtem sądzie

Nie obyło się bez perturbacji. Do samego końca nie było wiadomo, czy piątkowy protest w ogóle się odbędzie. Sprawa znalazła swój finał w sądzie po tym, jak wójt gminy Łaziska kilka dni wcześniej nie zgodził się na organizację protestu w zaproponowanej przez jego organizatorów formie. Chodziło konkretnie o wahadłowe blokowanie wjazdu na most oraz zatrzymanie ruchu i udrożnienie go co pół godziny.

Organizatorzy akcji protestacyjnej odwołali się do sądu od decyzji wójta o zakazie organizacji piątkowego zgromadzenia w Kamieniu. Argumentację zawartą w decyzji uznali za kuriozalną.

Wójt Karol Grzęda zapewniał nas, że wydając decyzję, posiłkował się rekomendacją policji i Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Stał na stanowisku, że może dojść do paraliżu komunikacyjnego, a tym do zagrożenia życia i zdrowia dla niektórych przemieszczających się osób. A poza tym prowadzony w taki sposób protest ogranicza prawa i wolności innych osób.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzył odwołanie i wydał korzystny wyrok dla protestujących. Sąd decyzję wójta uchylił, rolnicy mogli protestować więc legalnie.

Agnieszka Gołębiowska / Agnieszka Ciekot - Hunek

Postulaty rolników:

- STOP umowie Mercosur
- całkowite wycofanie się z Zielonego Ładu, Fit for 55 oraz ETS 2
- natychmiastowe zablokowanie importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy i z Krajów Trzecich
- zablokowanie przejmowania przez obcy kapitał firm i spółek sektora rolno-spożywczego
- zmniejszenie częstotliwości kontroli gospodarstw rolnych
- wyrównanie stawek dopłat bezpośrednich i ekoschematów na poziomie całej Unii Europejskiej
- STOP ograniczeniom stosowania środków ochrony roślin o 50 procent (w Holandii normy są wyższe ponad 3-krotnie)

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

Na ławie oskarżonych zasiadł 78-letni kierowca opla i 24-letni kierowca BMW.

W miniony wtorek (10 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

To tym samochodem, oplem, jechały kobiety na pogrzeb. Śmierć na miejscu poniosły wszystkie trzy siedzące na tylnym siedzeniu

O spowodowanie wypadku, do którego doszło na obwodnicy Chodla w sierpniu ub.r., prokuratura oskarżyła 79-letniego mieszkańca Poniatowej i 24-latka z gminy Opole Lubelskie. Obaj kierowali pojazdami biorącymi udział w wypadku. I obaj – w ocenie śledczych - mają porównywalny stopień winy.

Pierwsza rozprawa trwała cały dzień. Sąd do przesłuchania miał piętnastu świadków. Stawili się też obaj oskarżeni. Odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierował oplem. Feralnego dnia wiózł aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Samochodem podróżowały cztery kobiety. Na miejscu zginęły trzy z nich, które siedziały na tylnym siedzeniu. Przeżyła tylko pasażerka siedząca z przodu. Jak ustalili śledczy, 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Jechał jednak zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. A na liczniku miał około 140 km/h.

Kolejny termin rozprawy wyznaczony został na 23 stycznia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Witamy na świecie!

Eliza Niewęgłowska, Radzyń Podlaski,
ur. 11 grudnia, g. 13:29,
3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Joanna i Grzegorz
Rodzeństwo: Lena (4 lata), Pola (2 lata)

Mikołaj Tomczak z Radzynia Podlaskiego,
ur. 10 grudnia, g. 01:39,
3310 g, 55 cm
Rodzice: Aldona i Łukasz
Brat: Szymon (13 lat)

Róża Szydłowska, Biała Podlaska
ur. 13 grudnia, g. 9:56,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Adrian
Rodzeństwo: Bianka (4,5 r.), Amelia (17 lat)

Blanka Semeniuk, Biała Podlaska,
ur. 11 grudnia, g. 13:05,
3 kg, 54 cm
Rodzice: Żaneta i Grzesiek
Siostra: Iga (3 lata)

Piotruś Pakuła, Talczyn, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 9 grudnia, g. 19:17,
3550 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Robert
Rodzeństwo: Sylwia (20 lat), Oliwia (14 lat), Jakub (12 lat)

Kacper Kusyk, Rudno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 13 grudnia, g. 1:15,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Piotr
Brat: Szymon (12 lat)

Córka Magdaleny i Krzysztofa Zalewskich, Paskudy, pow. radzyński
ur. 12 grudnia,
3780 g, 56 cm
Rodzice: Tymon (3 lata), Rafał (8 lat)

Pola Klimkowicz, Horodyszcze, gm. Wisznice, pow. bialski
ur. 12 grudnia, g. 13:44,
2640 g, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Przemysław
Brat: Mateusz (15 lat)

Antoś Głowacki, Nosów, gm. Leśna Podlaska, pow. bialski
ur. 9 grudnia, g. 22:49,
3580 g,
Rodzice: Joanna i Maciej

Leon Szaron, Ostrówki, pow. radzyński,
ur. 13 grudnia, 16:14,
3820 g,
Rodzice: Gabriela i Sebastian
Siostra: Liliana

Staś,
ur. 10 grudnia, g. 11:38,
3710 g, 55 cm

Harrison Monn, Lublin
ur. 9 grudnia, g. 00:54,
3,09 kg, 54 cm
Rodzice: Adriana i Jamie
Brat: Jackson (3 lata)

Leon Galejczuk, Chmielów k. Parczew,
ur. 12 grudnia, g. 22:30
Rodzice: Marlena i Maciej
Siostra: Liliana (5 lat)

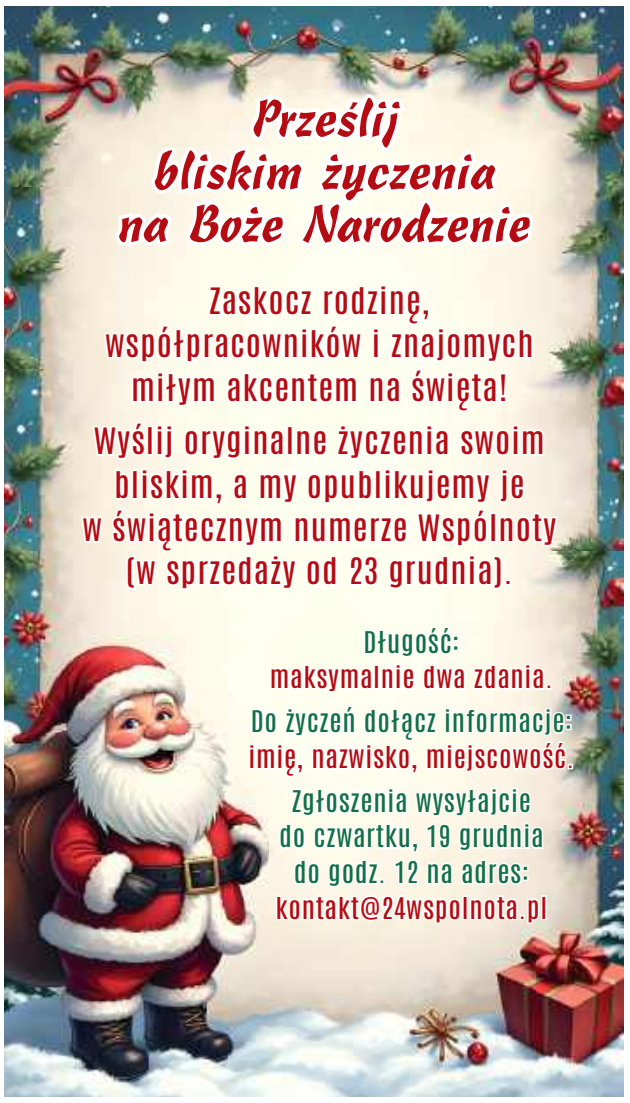

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne róże widziane na początku grudnia na rynku w Radzyniu Podlaskim, zdjęcie naszej Czytelniczki Ewy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gala,
Teresa Urban

Maciek,
Iwona Chalecka

Luna, Anna Cybul,
Nowy Patok

Czesio,
właścicielka: Nikola, Dębowica

Demon, Agata Ceglarska,
Karczmiska Drugie

Dipsi i Psitunia, Edyta K.

Gucio, Agnieszka Kośmider,
Puławy

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Potomkowie łukowskiego kasztelana: Jan Nepomucen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Wycinek z relacji z wystawy rolniczej pisma „Rolnik i Hodowca: tygodnik rolniczo-przemysłowy. R. 28, 1910, no 41", zawierającej również zachwyty nad sukcesami hodowców z Ryk. Gospodarstwo zainicjowane przez Jezierskich podawane jest jako wzorcowe dla innych tego typu przedsięwzięć

Kasztelan Jacek też miał głowę do interesów

Z pewnym przymrużeniem oka można dopowiedzieć, że Jacek Jezierski, po którym Jan Nepomucen odziedziczył żyłkę biznesową, również zajmował się gospodarką wodną. Ów, skądinąd całkiem niezły, polityk i mówca sejmowy epoki stanisławowskiej, zasłynął z tego, iż pod nazwą „łazienek" na brzegu wiślanym w Warszawie pobudował i uruchomił najlepszy w mieście dom uciech i schadzek. Opisuje Fryderyk Schulz, obdarzony niemałym zmysłem obserwacji i podróżujący po ówczesnej Rzeczypospolitej Inflantczyk:

„Jedne z nich położone są nad samą Wisłą i dosyć porządnie wyglądają. Składają się one z podniesionego piętra jednego, podzielonego na małe gabineciki, w których mieści się jedna lub dwie wanny. Przez wszystkie przebiegają rury z zimną i ciepłą wodą (...). Kąpiel kosztuje cztery złote polskie razem z potrzebną bielizną. Kanapka, na której po kąpieli się odpoczywa, stoi tu także. Obie płci przyjeżdżają się tu często kąpać, a nie potrzebuję nawet mówić o tym, że się nikt nie sprzeciwia, jeśli dwie osoby płci różnej do jednego wchodzą gabinetu. W istocie łazienki często służą za miejsce schadzek dla nieszczęśliwych, uciśnionych kochanków, którym tu nic nie przeszkadza".

Jan Nepomucen Jezierski (1786–1858), wnuk znanego polityka i publicysty Jacka Jezierskiego (1722-1805), ostatniego kasztelana łukowskiego, odziedziczył po dziadku smykałkę do innowacji i przedsiębiorczości. Dzięki jego działalności Ryki zyskały miano polskiej „stolicy karpi".

Jezierski w młodości brał udział w wojnach napoleońskich, wyróżniając się w bitwie pod Sandomierzem w 1809 roku. Po zakończeniu wojskowej kariery, w której osiągnął stopień porucznika, został politykiem, był m.in. marszałkiem sejmików powiatowych, a potem od 1928 r. posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu garwolińskiego. Zasłynął swoją kontrowersyjną misją dyplomatyczną do cara w przededniu wybuchu powstania listopadowego, ale to materiał na osobną historię.

Jan Nepomucen w 1812 roku ożenił się z Karoliną z Jelskich (1789-1859), z którą doczekał się pięciorga dzieci. Po upadku powstania listopadowego reprezentował pragmatyczne podejście: starał się utrzymywać bliskie relacje z caratem, z jednej strony widząc w tym zapewne korzyści dla swojej rodziny (przykładowo: swoją córkę Marię wydał za rosyjskiego księcia Golicyna). Z drugiej strony wykorzystywał swoje wpływy do interwencji u cara, gdy była potrzeba pomóc rodakom w jakiejś sprawie (z różnym skutkiem). W 1842 r. Jezierski uzyskał od władz carskich potwierdzenie tytułu hrabiowskiego (uzyskanego przez dziadka u austriackiego Cesarza), a w 1849 r. został marszałkiem szlachty guberni lubelskiej i otrzymał od cara tytuł koniuszego dworu cesarskiego.

Powrót na Lubelszczyznę

Mimo że kasztelan Jacek Jezierski faktycznie przeniósł swoją rodzinę z ziemi łukowskiej na Mazowsze, jego wnuk Jan Nepomucen powrócił na Lubelszczyznę. W 1816 r. zakupił od rodziny Czartoryskich dobra garbowskie, które stały się główną siedzibą jego potomków aż do ok. 1903 r. Pałac w Garbowie, istniejący do dziś, był świadkiem jego pierwszych prób na polu hodowli ryb. Jezierski szybko dostrzegł potencjał terenów wokół Garbowa do rozwijania gospodarstwa rybnego.

Ryki: stolica karpia

Jezierski traktował hodowlę ryb nie tylko jako źródło dochodu, ale również jako pasję. Podróżował za granicę, by zgłębiać wiedzę na temat najlepszych praktyk w rybołówstwie, współpracując z ekspertami i korzystając z literatury, w tym jednego z pierwszych polskich dzieł pt. „Opisanie porządku stawowego" Stanisława Strojnowskiego z 1609 r., którego oryginalny egzemplarz miał mieć w swojej prywatnej bibliotece.

W rozwoju gospodarstwa rybnego w Rykach ważną rolę odegrał Wiktor Jezierski. Niespokrewniony z Janem hr. Jezierskim, był pasjonatem i praktykiem rybołówstwa i już wcześniej z powodzeniem prowadził hodowle ryb, co skłoniło hrabiego do powierzenia mu zadań w Garbowie. Wiktor wywiązał się z nich wzorowo, tworząc plan stawów, który – z niewielkimi modyfikacjami – funkcjonował przez lata jako fundament gospodarstwa rybnego.

W 1836 r. Jezierski zakupił dobra rządowe Ryki i Sarny. Zachęcony sukcesami w Garbowie, już rok później rozpoczął zakładanie stawów rybnych w Rykach. Pierwszy ze stawów założony został w roku 1837, następnie powstały inne pomiędzy latami 1844 a 1850. Tutaj z kolei nieocenionym wsparciem był

Tomasz Sobolewski, pracujący w gospodarstwie od 1837 r. który szybko stał się kluczowym współpracownikiem hrabiego. Z czasem przejął główne kierownictwo nad rybołówstwem. Zresztą mieszkał niedaleko stawów, gdzie w swoim domu-pracowni opracowywał różne innowacje, np. projekty specjalnych akwariów. Jego zaangażowanie i innowacyjność zostały docenione w 1867 r. na wystawie rolniczej w Warszawie, gdzie zdobył list pochwalny oraz nagrodę pieniężną za wystawienie imponujących okazów ryb w akwarium własnego projektu. Sobolewski zyskał uznanie nie tylko w dobrach Jezierskich, ale również w innych miejscach, gdzie doradzał w zakresie organizacji gospodarstw rybnych.

W 1867 roku „Kurjer Codzienny" opisywał imponujące rozmiary gospodarstwa rybnego w Garbowie i Rykach. W Garbowie znajdowało się sześć stawów roślicowych, cztery wyrostowe oraz 17 sadzawek zajmujących łącznie powierzchnię 250 morgów. Natomiast w Rykach istniało dziewięć stawów roślicowych, siedem wyrostowych oraz 19 sadzawek rozciągających się na powierzchni 466 morgów. Jednocześnie trwały prace nad urządzeniem dodatkowych stawów i sadzawek w Rykach, co świadczyło o dalszym rozwoju hodowli ryb na tych terenach.

Ryckie karpie na stołecznych stołach

Hodowle w Rykach i Garbowie były regularnie opisywane w prasie. Doskonała organizacja i znaczące zyski sprawiły, że gospodarstwa Jezierskiego uznawano za wzór. W takich działaniach widziano szansę w poprawę sytuacji ekonomicznej wsi. W „Gazecie Rolniczej" z 1850 roku odnotowano, że hodowle przynosiły rocznie dochód rzędu 100 000 złotych. Ryby z Ryk były transportowane do Kośmina do brzegów Wieprza, a potem spławiane Wieprzem i Wisłą do Warszawy, która była jednym z głównych odbiorców tutejszych ryb, głównie karpi (co jednak było kroplą w morzu stołecznego popytu na ryby).

Warto dodać, że relacje i opisy z gospodarstwa rybnego w Rykach pojawiały się na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie w krajowej prasie np. „Gazecie Rolniczej", „Rolniku i Hodowcy", „Tygodniku Rolniczym", za każdym razem podkreślając, że hodowla ryb może być panaceum na trudną sytuację na wsi i popadające w kłopoty finansowe gospodarstwa ziemiańskie. Przedstawiano szczegółowo dochody i wydatki ryckiego gospodarstwa, wskazując na generowane przez nie zyski.

Dziedzictwo

Po śmierci Jana Nepomucena Jezierskiego w 1858 r., majątki w Garbowie i Rykach, w tym gospodarstwo rybne, przypadły jego małoletnim wnukom – Waldemarowi i Aleksandrowi. Do czasu osiągnięcia przez nich pełnoletności, zarząd nad majątkiem sprawowała ich matka, hr. Julia Jezierska z Bobryńskich. Trudne czasy po Powstaniu Styczniowym, spowodowały chwilową stagnację hodowli ryb w Rykach. Kryzys ten jednak nie trwał długo – od 1873 r., po rozpoczęciu gospodarowania przez Aleksandra Jezierskiego (1852-1895), hodowla ryb zaczęła się odradzać. Potwierdza to wzmianka z 1888 r. w tygodniku „Rolnik i Hodowca", gdzie czytamy, że „świetnie rozwija się gospodarstwo rybne w Rykach hr. Jezierskiego, w pow. garwolińskim. Z wielką starannością prowadzone gospodarstwo, opłaca się sowicie. [...] Należy zwrócić uwagę, że większość gruntów na stawy zamieniona, w kulturze rolnej nie dałaby się eksploatować". Aleksander poświęcił się zarządzaniu majątkiem, pisał nawet eksperckie artykuły o hodowli ryb do prasy (zachęcając innych do podejmowania takiej działalności). Niestety zginął tragicznie w 1895 roku, w wyniku upadku z konia.

Po jego śmierci majątkiem zarządzały krótko jego dzieci: Jan Jezierski i jego siostra Irena, jednak ostatecznie dobra zostały sprzedane za długi w 1903 r. Ich następnym właścicielem został hrabia Adama Feliksa Ronikier.

Jan Nepomucen Jezierski pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo. Gazety branżowe, jeszcze w 1910 r. pisały, że „gospodarstwo rybne w Rykach ma dziś już szeroką, sławę, tak iż nawet z bardzo odległych gospodarstw w kraju i w Rosji i przychodzą znaczne zapotrzebowania" i było określane jako „przodujące i wzorowe, które powinno być bodźcem i zachętą dla innych". Warto zastanowić się, czy zasługi Jana Nepomucena Jezierskiego nie powinny być jakoś upamiętnione w Rykach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. I)

Zabójczy dylemat Meira Schupacka

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego" urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Na razie pracował w miejskiej elektrowni, co potem w czasie okupacji pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować.

Polacy w czarnych barwach

Schupack jest niezwykle krytyczny wobec swoich przedwojennych sąsiadów. Z perspektywy lat z jego perspektywy i w jego pamięci najdonioślejszymi dominantami społecznego życia w Radzyniu i jego okolicach były antysemickie działania środowisk inspirowanych przez Kościół oraz narodową demokrację (tu dostaje się m.in. księciu Sewerynowi Czetwertyńskiemu) oraz ludowe zamieszki i bojkoty. Bardzo pozytywnie pisze z kolei o Józefie Piłsudskim. W jego śmierci w 1935 roku widzi cezurę zaczynającą złe czasy dla polskich Żydów. Również wielkim bólem i rozczarowaniem okazała się próba powrotu do Radzynia po zakończeniu wojny - natknął się m.in. na faceta, który nosił płaszcz jego ojca oraz dawnego współpracownika, który przed wojną był antysemitą i, jak się okazało, teraz także nim pozostał. Po kilkunastu godzinach chodzenia po mieście, które z jego perspektywy stało się zupełnie puste, opuścił je na zawsze i - z pewnymi perypetiami - wyjechał do Niemiec.

Materiał na wielki film

Historii przeżycia Schupacka jest absolutnie wyjątkowa, pełna zwrotów akcji, odważnych działań, szalonych pomysłów i - nie mogło być inaczej... - szczęścia. Próba ucieczki do Sowietów, getta w Radzyniu, Międzyrzecu, próby utrzymania się na aryjskich papierach po aryjskiej stronie w Warszawie, obozy w Majdanku, Auschwitz, Dora, Bergen - Belsen - śmierć co chwilę czyhała o włos. Jeszcze przed „ostatecznym rozwiązaniem" co chwilę z listy członków rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych trzeba było skreślać kolejne imiona: brata zastrzelonego w Lublinie, siostry Soni zabitej ot tak, przy drodze gdzieś pod Żabikowem, kolegów, współpracowników.

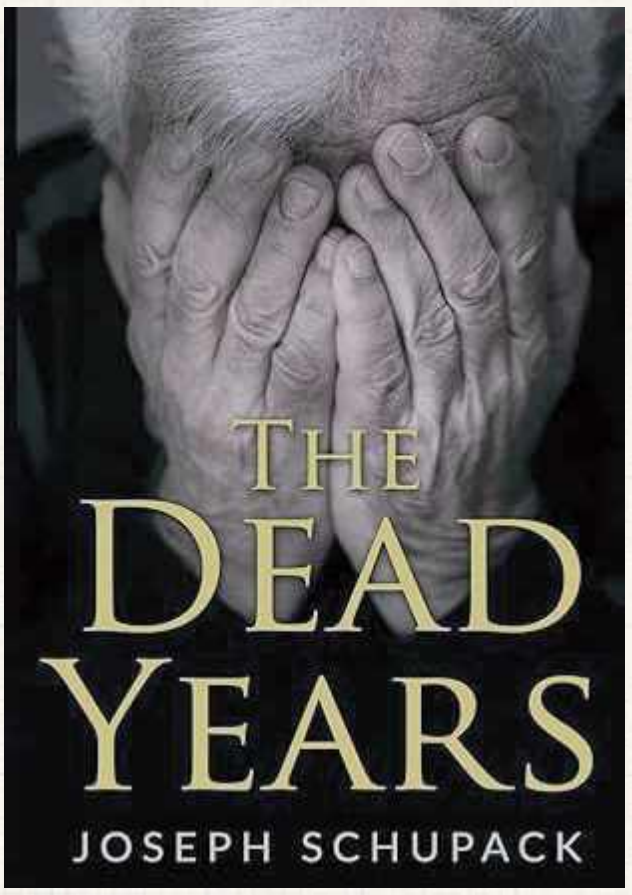

Anglojęzyczne i niemeckojęzyczne wydanie książki Schupacka dostępne jest w księgarniach internetowych, natomiast gdyby - mimo że czasem jest to dla Polaków niełatwa lektura - zechciał przełożyć publikację na język polski - byłaby to niesłychanie cenna inicjatywa. To samo dotyczy tłumaczenia na polski „Ksiąg Pamięci" - yizkor books, które stanowią bezcenne źródło wiedzy nie tylko o społeczności i zagładzie Żydów, ale również funkcjonowaniu przedwojennych miasteczek na wschodzie Polski

Nazwiska Schupacka nie znajdujemy w skorowidzu mieszkańców miasta w latach 1931 - 1939. Na wzmiankę o nim natrafiamy jedynie we wspomnieniach innego radzyńskiego Żyda Jeszuy Rosenkranca, który natrafił na niego w obozie koncentracyjnym, gdzie Schupack był zatrudniany jako elektryk co dawało mu stosunkowo dobre warunki życia

Morderczy dylemat

Pierwszą ofiarą z rodziny Schupacków był jego brat Meir. Do jego dobrowolnego zgłoszenia się w łapy gestapo doszło w szczególnych okolicznościach. *Był wysokim mężczyzną o szerokich barkach, silnym i zdrowym. Był zaprzeczeniem wszelkich rasistowskich teorii, odwrotnością stereotypu Żyda rozpowszechnianego w Der Sturmer (...) Pewnego grudniowego piątku w 1941 roku odśnieżaliśmy przed naszym domem, kiedy zobaczyliśmy psa szefa gestapo Fischera. Wiadomo było, że czworonożnym bandytą idzie dwunożny. - Uciekajmy, idą po mnie - powiedział cicho. Poprzedniej nocy miała miejsce niemiecka akcja, w trakcie której aresztowano wielu Żydów i Polaków, w tym byłego oficera Borkowskiego. (...) Nie wiem, co mój brat miał wspólnego z akcją, Borkowskim i co Niemcy do niego mieli. (...) Wiem tylko, że się przyjaźnili i często ze sobą rozmawiali. Mój brat musiał być z jakiejś przyczyny cierniem w oku dla gestapo.*

Potem dowiedzieliśmy się, że członek SD Adolf Dykow, etniczny Niemiec o złym charakterze, znany morderca Żydów razem z dwoma innymi skierowali się prosto do naszego mieszkania. Moja matka i siostra były wtedy chore i leżały w łóżku. Zapytali o mojego brata i zdemolowali wszystko. Zapowiedzieli, że jeśli mój brat w poniedziałek do 7 rano nie zgłosi się do gestapo, wymordują wszystkich członków Judenratu i jeszcze stu innych Żydów. (...) Kilku członków Judenratu i policji żydowskiej przyszło do nas. Niektórzy nas żałowali, inni namawiali, inni błagali. Nikt nie wątpił w powagę groźby. Bracia ukryli się w innych miejscach, ale Joseph wieczorem przekradł się do domu i uczestniczył w kolacji szabasowej. Zaczęła się ona od modlitwy matki (ojciec był uwięziony). *Minęło sporo czasu, kiedy po modlitwie matka otworzyła oczy. Jej twarz już była zupełnie inna. (...) Pokój był wypełniony ciszą. (...) Ultimatum opiewało na 72 godziny - mieliśmy tylko tyle czasu do namysłu. Żyć z tym było tragedią dla mojej matki i całej rodziny. Nie mogę opisać uczuć mojego brata. Wiem tylko, że nie chciał decyzji podejmować samodzielnie i czekał na radę od swoich najbliższych.*

Kiedy jednak spotkali się, nikt nic nie mówił. Po prostu wymieniali uściski i płakali razem. *Mój brat wstał, opuścił kryjówkę i poszedł do fryzjera. Kazał ogolić sobie głowę, żeby uniknąć pierwszego etapu upokorzenia przez Niemców. Miał 27 lat. Nigdy więcej go nie widzieliśmy...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pożar pałacu w Lubartowie

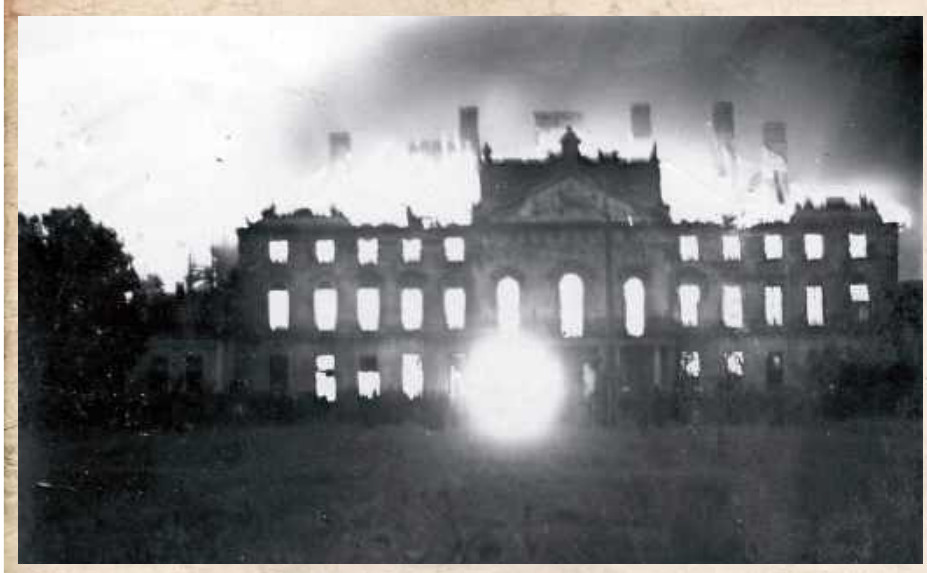

Fotz portalu fotopolska.eu, ze zbiorów mieszkańców Lubartowa

Swoje najlepsze czasy pałac Sanguszków w Lubartowie miał w końcówce XVIII wieku. Później był nieustannie przebudowywany, Henryk Łubieński w stajniach produkował fajans, w 1925 roku został odkupiony przez Braci Kresowych. W 1933 wybuchł potężny pożar: z wnętrza zachowały się tylko kominki, natomiast zaskakująco dobrze, obroniły się mury, na których została nawet część zdobień. Dzieła zniszczenia dopełnili kilka lat później Niemcy, którzy część cegieł wykorzystali jako budulec na drogi. Po wojnie przystąpiono do dość udanej rekonstrukcji. Od 1999 mieści się tu siedziba Starostwa Powiatowego.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Prawdzic i Pilawa z Józefowa nad Wisłą

Statut Gminy Józefów nad Wisłą stanowi, że herbem jest złoty lew wyskakujący w lewo zza muru i półtrzecia krzyża z lewej strony. Rajcy mieli dość prostą decyzję, bo takiej wyobrażenie jest na znanych nam najstarszych, pochodzących z XVIII wieku pieczęciach miasta

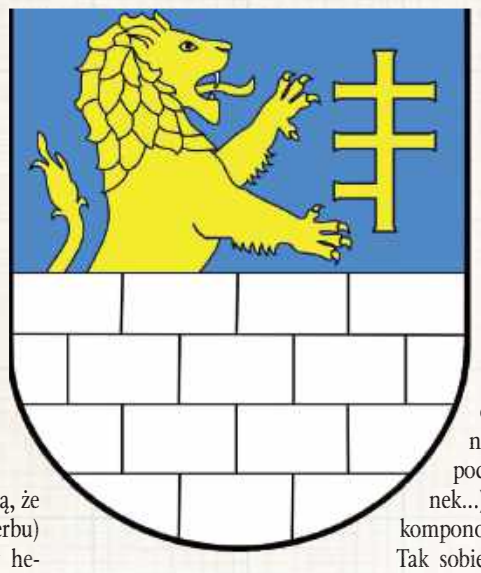

Nasi Czytelnicy już wiedzą, że w blazonowaniu (opisie herbu) nie ma pomyłki: strony w heraldyce są odwrócone, oznacza się je z perspektywy rycerza niosącego tarczę. Znak stanowi połączenie dwóch świetnie znanych herbów: Prawdzica (czyli owego lwa wyskakującego zza muru) i Pilawy. Tu jednak mamy pewną anomalię. Pilawa, czyli półtrzecia krzyża (dwie górne belki są pełne, dolna tylko z jednej strony) noszona przez założycieli miasta Potockich dolną belkę miała tylko z heraldycznej lewej, w herbie Józefowa jest tylko heraldyczna prawa. Takie drobne zmiany były często spotykaną praktyką pozwalającą dostrzec, o czyj znak chodzi. Nie jesteśmy pewni, skąd wziął się w herbie Prawdzic. Zwykle lewe trzyma w łapach obręcz („prawdą" nazywano podkładkę pod stawiany na stół garnek...), ale tym razem dokomponowano mu drugi herb. Tak sobie Potoccy i dobry król Jan Trzeci postanowili i tak zostało...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4d5bdb581f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Świetny początek i świetny koniec. Ale był też kryzys

Za piłkarzami rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika pierwsza część sezonu. Zielono-czarni mogą być całkiem zadowoleni, bo gruntownie przebudowany zespół jest w szerokiej czołówce ligi. Z drugiej strony świetny początek rozgrywek rozbudził apetyty kibiców.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Damian Warchoł to najlepszy strzelec Górnika w sezonie 2024/2025. 29-letni pomocnik zdobył dziesięć bramek w 19. występach. Co ciekawe, trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi w bieżących rozgrywkach

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	45	42-15
2.	Arka Gdynia	19	40	41-15
3.	Miedź Legnica	19	38	37-18
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	19	33	33-26
6.	Górnik Łęczna	19	32	31-23
7.	Wisła Kraków	19	30	33-19
8.	Polonia Warszawa	19	27	21-21
9.	ŁKS Łódź	19	26	27-21
10.	Stal Rzeszów	19	26	31-27
11.	Znicz Pruszków	19	25	27-27
12.	GKS Tychy	19	20	17-21
13.	Warta Poznań	19	19	14-31
14.	Odra Opole	19	18	15-38
15.	Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16.	Chrobry Głogów	19	16	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	19	11	14-37
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Dyrektor, kapitan i inni

Duże zmiany w kadrze zespołu zaszły po poprzednim sezonie, który zielono-czarni zakończyli na przegranym półfinale barażu o PKO BP Ekstraklasę z Motorem Lublin. Do tego z Górnika, niespodziewanie dla zarządu klubu, odszedł dyrektor sportowy Velijko Nikitović. Z Łęczną pożegnali się też m.in. kapitan i bramkarz Maciej Gostomski czy obrońcy Lukas Klemenz i Souleymane Cisse.

Trener został dyrektorem

Obowiązki dyrektora sportowego przejął trener Pavol Stano, który z tych obowiązków wywiązał się bardzo dobrze. Do Górnika przyszli m.in. napastnik Przemysław Banaszak, słowacki bramkarz Branislav Pindroch czy litewski obrońca Dominykas Barauskas. Szkoleniowiec potrafił przy tym skomponować z nowej grupy całkiem zgrany zespół.

Świetny początek

Na tyle zgrany, że „Górnicy" kapitalnie rozpoczęli sezon. W pierwszych siedmiu kolejkach łęcznianie zanotowali sześć zwycięstw i jeden remis. To dawało im miejsce w czubie tabeli. Fenomenalnie rozgrywki otworzył Damian Warchoł. Ofensywny pomocnik trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi.

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Górnik - Stal (1977)
Górnik - Polonia (1789)
Górnik - Miedź (1627)
Górnik - Warta (1514)
Górnik - Odra (1432)
Górnik - Wisła (2027)
Górnik - Termalica (1483)
Górnik - Tychy (1310)
Górnik - Stalowa Wola (2085)
Górnik - Puszcza (1418)

Mały kryzys

Po udanym początku, piłkarzy Górnika dopadł mały kryzys. W siedmiu kolejnych meczach nie potrafili wygrać. Po drodze sześć razy remisowali i zanotowali jedną porażkę. Odpadli z Pucharu Polski, ulegając w karnych ekstraklasowej Puszczy Niepołomice.Końcówka roku była natomiast dla ekipy Pavola Stano bardzo dobra. W dwóch ostatnich meczach Górnik zgarnął komplet punktów, rok kończąc przy tym serią czterech spotkań bez porażki. W sumie w pierwszej części sezonu „Górnicy" wygrali osiem meczów, tyle samo zremisowali i trzy razy uznawali wyższość rywali. W tym momencie są na miejscu zapewniającym udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do miejsca premiowanego bezpośrednim awansem tracą osiem punktów, nad strefą spadkową mają przewagę 16 oczek.

WYNIKI GÓRNIKA (LIGA)

Stalowa Wola - Górnik 0:1
Górnik - Stal 2:1
ŁKS - Górnik 1:1
Górnik - Polonia 3:1
Znicz - Górnik 2:3
Arka - Górnik 1:2
Ruch - Górnik 3:2
Górnik - Miedź 1:2
Kotwica - Górnik 1:1
Górnik - Warta 1:1
Chrobry - Górnik 1:1
Górnik - Odra 2:2
Górnik - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 1:1
Górnik - Termalica 0:2
Płock - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 2:2
Górnik - Stalowa Wola 2:0
Stal - Górnik 0:3

Ponad 60 procent

Tempa wspomnianemu Warchołowi w popisach strzeleckich dotrzymał Banaszak. Napastnik zdobył dziewięć bramek, o jedną mniej od Warchoła. Tylko tych dwóch graczy odpowiada za ponad 60 proc. wszystkich goli Górnika w Betclic 1. Lidze w tym sezonie.

Tylko dwa razy ponad dwa tysiące

Frekwencja na trybunach podczas domowych meczów Górnika z pewnością nie może satysfakcjonować działaczy klubu. W obecnym sezonie na żywo w Łęcznej mecze zielono-czarnych tylko dwa razy oglądało ponad dwa tysiące fanów - z Wisłą Kraków i Stalą Stalowa Wola. Najmniej kibiców stawiło się na stadionie przy al. Jana Pawła II przy okazji starcia Górnika z GKS-em Tychy - 1310. Średnia frekwencja w Łęcznej w bieżącym sezonie wynosi 1666 kibiców.

Dominik Smagała

STRZELCY GÓRNIKA

10 - Damian Warchoł;
9 - Przemysław Banaszak;
2 - Jakub Bednarczyk, Adam Deja, Fryderyk Janaszek, Marko Roginić;
1 - David Ogaga, Kamil Orlik, Paweł Żyra.

ONI GRALI NAJWIĘCEJ (MINUTY W LIDZE)

1690 - Adam Deja
1685 - Przemysław Banaszak
1472 - Jakub Bednarczyk
1441 - Filip Szabaciuk
1338 - Damian Warchoł
1178 - Dominykas Barauskas
1134 - Branislav Pindroch
1079 - Paweł Żyra
1079 - Jonathan de Amo
836 - Branislav Spáčil

Napastnik na dłużej

Fot.Górnik Łęczna

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie

Klub z Łęcznej przedłużył kontrakt z jednym z najskuteczniejszych napastników w Betclic 1. Lidze.

180

- średnio co tyle minut Przemysław Banaszak trafia do siatki rywali w tym sezonie w Betclic 1. Lidze

Górnik skorzystał z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Przemysławem Banaszakiem na kolejny sezon rozgrywkowy tj. do 30 czerwca 2026 roku. 27-letni zawodnik urodzony w Szczebrzeszynie notuje bardzo dobry sezon. Dotychczas zaliczył 20 występów (łącznie z meczem w Pucharze Polski), w których zdobył dziewięć bramek. Dwa z tych trafień do skutecznie egzekwowane rzuty karne. Ze swoimi dziewięcioma golami Banaszak jest w czołówce klasyfikacji najlepszych strzelców Betclic 1. Ligi (prowadzi Karol Czubak z Arki Gdynia, który zdobył 14 bramek).

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie. 27-latek podpisał wówczas kontrakt na rok z opcją przedłużenia. W przeszłości w Górniku rozegrał 89 meczów, w których strzelił 17 goli. Urodzony w Szczebrzeszynie piłkarz po raz pierwszy zasilił „Górników" w sezonie 2019/2020. Grał w zielono-czarnych na poziomie 2. Ligi, 1. Ligi i Ekstraklasy.

W lipcu 2022 roku podpisał kontrakt z Paxtakorem Taszkient z Uzbekistanu. Rozegrał w nim 29 meczów, zdobywając sześć bramek. Dwukrotnie został mistrzem Uzbekistanu. Rozstał się z Paxtakorem wraz z końcem 2023 roku. Przez ostatnie pół roku przed powrotem do Górnika był bez klubu.

W przeszłości grał w Widzewie Łódź, Chełmiance Chełm i Hetmanie Żółkiewka.

dsm

Skrócone wypożyczenie

Napastnik Hubert Turski odchodzi z Górnika.

Klub skorzystał z opcji skrócenia transferu czasowego tego zawodnika. Oznacza to, że 21-latek wraca do swojego macierzystego klubu - ekstraklasowej Pogoni Szczecin, z której był do zielono-czarnych wypożyczony. Według pierwotnych założeń umowy, napastnik miał grać w Górniku do końca bieżącego sezonu. Turski zaliczył w łęczyńskiej ekipie jednak jedynie siedem występów, wszystkie to wejścia z ławki w końcówkach meczów.

dsm

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

BOKS

Julia Szeremeta walczyła w Lublinie. Spod ringu oklaskiwał ją Andrzej Gołota

W pierwszym pojedynku od czasu igrzysk olimpijskich w Paryżu Julia Szeremeta zaprezentowała dobrą formę. Przy dopingu lubelskiej publiczności zawodniczka Paco odniosła pewne zwycięstwo. Nie mniejszą uwagę skupił na sobie w piątek legendarny Andrzej Gołota, który zawitał do Lublina jako gość specjalny.

Julia Szeremeta (na zdj. w czerwonym stroju) odniosła pewne zwycięstwo w walce wieczoru 32. Gali Suzuki Boxing Night

Dziesiątki kibiców prosiło Andrzeja Gołotę o wspólne zdjęcie. Wśród nich m.in. Daniel Słowik, starosta powiatu łęczyńskiego

Jedenaście pojedynków obejrzeli w piątek, 13 grudnia, kibice zebrani w Hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie podczas 32. Gali Suzuki Boxing. W ringu zaprezentował się m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu, Damian Durkacz.

Pierwszy raz od igrzysk

W walce wieczoru Julia Szeremeta, srebrna medalistka olimpijska z Paryża, zmierzyła się z Niemką Leną Marie Buchner.

Dla zawodniczki Paco Lublin była to dopiero pierwsza walka po igrzyskach w Paryżu. 21-latka zaprezentowała w ringu dobrą formę. Była szybsza od swojej rywalki, dzięki czemu jej ciosy dochodziły celu częściej. Polka dominowała w ringu, co dało jej zwycięstwo po jednogłośnej decyzji sędziów.

- Brakowało mi pojedynków po igrzyskach, to była moja najdłuższa przerwa bez walk. Z drugiej strony w tym roku i tak miałam dużo startów, to był mój 17. pojedynek - powiedziała tuż po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta.

- Zakończyłam tę walkę z ręką uniesioną w górę. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu wystąpić i pokazać się kibicom. Sprawdziłam swoją formę i to, nad czym pracowaliśmy w ostatnim czasie na treningach - dodała wicemistrzyni olimpijska.

Zadowolony z postawy swojej podopiecznej w walce wieczoru Suzuki Boxing Night był Tomasz Dylak, trener pięściarskiej kadry narodowej kobiet.

- Przypuszczałem, że ten pojedynek będzie dość ciężki i bardziej równy. Tymczasem Julka miała pełną kontrolę i możliwe, że inny sędzia mógłby kilka razy liczyć rywalkę. Julka wygrała wyraźnie każdą z rund - wskazał Tomasz Dylak.

Celem pięściarki Paco Lublin na najbliższy rok będą mistrzostwa świata.

„Andrew" w Lublinie!

Poza gwiazdą walki wieczoru uwagę zebranych w hali wyraźnie skupiał na sobie jeden z obserwatorów gali siedzący w sektorze VIP. Był to Andrzej Gołota, gość specjalny wydarzenia.

Na co dzień mieszkający w Stanach Zjednoczonych były pięściarz wciąż cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Gdy prowadzący galę wyczytał nazwisko Gołoty, na trybunach podniosła się duża wrzawa. Nie brakowało kibiców, chcących sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z popularnym „Andrew", byłą gwiazdą ringów.

56-letni Andrzej Gołota to brązowy medalista olimpijski z 1988 roku w Seulu. Na zawodowych ringach stoczył 52 pojedynki, z których wygrał 41. Czterokrotnie walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, jednak cztery razy musiał uznać wyższość rywala. Był jednym z najpopularniejszych pięściarzy wagi ciężkiej na świecie przełomu lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Dominik Smagała

Seria nadal trwa.
Imponujący mecz Startu Lublin

Czwarte zwycięstwo z rzędu zanotowali koszykarze Startu Lublin. Tym razem okazali się lepsi od zawodników Zastalu Zielona Góra, chociaż początek spotkania nie napawał optymizmem.

Koszykarze Startu Lublin przed piątkowym spotkaniem mogli pochwalić się serią czterech wygranych meczów z rzędu. Na szczególną uwagę zasługiwał jednak ten ostatni z Treflem Sopot, który zespół Wojciecha Kamińskiego wygrał 122:121 po dwóch dogrywkach. Triumf z mistrzami Polski stawiał lublinian w roli faworytów na starcie z Zastalem Zielona Góra, który miał za sobą wygraną z MKS-em Dąbrowa Górnicza.

Pierwsza kwarta należała jednak do gości, którzy od samego początku byli nie tylko bardziej skuteczni, ale również skutecznie się bronili. Prowadzenia 2:0 i 6:5 były jedynymi w wykonaniu „Startowców". Rywale tak podkręcili tempo, że pod koniec pierwszej odsłony tablica wyników wskazywała 30:16 na ich korzyść. Na początku drugiej odsłony lublinianie wyglądali już znacznie lepiej, ale do pierwszego czasu po trzech minutach odrobili tylko trzy punkty. Goście mieli problem ze zdobywaniem punktów i do kolejnej przerwy na trzy minuty przed końcem kwarty ich przewaga stopniała do ośmiu „oczek". Zaraz po niej CJ Williams i Courtney Ramey popisali się kapitalnymi „trójkami" i było już naprawdę blisko. Niestety podopiecznym Wojciecha Kamińskiego nie udało się tego utrzymać i przegrywali 41:50.

Po zmianie stron znów lepiej prezentowali się zielonogórzanie, ale Start przetrwał ich napór i odrobił stratę do sześciu punktów. Następnie oglądaliśmy serię skutecznych akcji w defensywie w wykonaniu gospodarzy, a na cztery minuty do końca pozwoliło im to przegrywać już tylko 54:58. W kolejnych akcjach udało się kilkukrotnie dojść rywali na zaledwie trzy punkty. Na minutę przed końcem dwa rzuty wolne Tevina Browna pozwoliły doprowadzić do remisu, a wejście pod kosz Tyrana de Lattibeaudiere`a wyjść na prowadzenie. Przed ostatnią odsłoną Zastal doprowadził jednak do remisu 67:67.

W ostatniej kwarcie „Startowcy" wyszli na kolejne prowadzenie i tym razem nie tylko go nie oddali, ale po trzech minutach prowadzili 78:72. Bezpieczny deficyt udało im się utrzymać w kolejnych minutach, a Zastal wyglądał, jakby z zawodników zeszło powietrze. Dzięki temu przewaga Startu stale rosła, a na dwie minuty przed końcem wynosiła dziewięć punktów. Finalnie już się nie zmieniła i Start wygrał całe spotkanie 91:82, przedłużając serię czterech zwycięstw z rzędu.

Start Lublin - Zastal Zielona Góra
91:82
(16:30, 25:20, 26:17, 24:15)

Start: Drame 20, De Lattibeaudiere 18, Brown 14, Ramey 12, Karolak 9, Williams 8, Put 5, Pelczar 3, Szymański 2, Krasuski

Kacper Ciuksza

Thriller w meczu Bogdanki LUK. Zdecydował piąty set

Pięciosetowy bój z Aluron CMC Wartą Zawiercie stoczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin w hali Globus. Niestety to rywale okazali się lepsi w spotkaniu pełnym zwrotów akcji.

Fot. Karol Kurzepa

Bogdanka LUK Lublin rozegrała pięciosetowy bój z rywalami z czołówki

Sobotnie zmagania w hali Globus zapowiadane były jako absolutny hit 16. kolejki PlusLigi. Przed jego rozpoczęciem Warta zajmowała trzecie miejsce w tabeli, a LUK był tuż za nią ze stratą trzech punktów. Dwa kapitalne zespoły były więc gwarantem ogromnych emocji i kapitalnej siatkówki.

Zgodnie z zapowiedziami mecz toczony był w znakomitym tempie, ale w pierwszym secie LUK prowadził tylko na samym początku. Już od stanu 8:8 goście przyspieszyli i chwilę później prowadzili już 18:11. Tak dużej przewagi nie udało im się roztrwonić już do samego końca. Finalnie wygrali aż 25:18 i w meczu prowadzili 1:0.

Na szczęście druga odsłona była już kompletnie inna. Intensywność nie spadła, a na samym początku oba zespoły grały punkt za punkt. Tym razem od stanu 8:8 zaczęła jednak rysować się wyraźna przewaga LUK-u. Ta dość ekspresowo przerodziła się w prowadzenie 18:11. Goście w końcówce zyskali nowe siły, ale nie zdołali powalczyć o triumf. Finalnie lublinianie zwyciężyli 25:18, a więc „odwdzięczyli" się za pierwszą partię takim samym rozmiarem zwycięstwa.

Początek trzeciej odsłony należał do zespołu Massimo Bottiego, ale przewaga nie przekraczała dwóch punktów. Przy stanie 11:9 dla miejscowych Warta zdobyła jednak cztery kolejne „oczka" i to ona przejęła inicjatywę. Chwilę później goście prowadzili już 16:12, a następnie 18:13. Niestety zespół z Zawiercia z akcji na akcję prezentował się coraz lepiej i przewagi nie oddał już do samego końca, wygrywając 25:19.

W czwartej odsłonie LUK wyszedł na prowadzenie 6:3, ale niedługo później było już 8:7 na korzyść przeciwników. W kolejnych akcjach lublinianom udało się odzyskać prowadzenie, ale to nie przekraczało już dwóch punktów. Na szczęście utrzymywało się bardzo długo, a po dwóch udanych akcjach wzrosło do stanu 20:16. Warta nie zamierzała odpuścić i dwukrotnie doszła gospodarzy na jedno „oczko", jednak nie dała rady i LUK zwyciężył partię 25:21.

Do rozstrzygnięcia potrzebny był więc tie-break, w którym pierwsze prowadzenie objęli zawodnicy Bottiego. Od razu było to aż 3:0, ale goście zdołali doprowadzić do remisu 4:4, po którym sami wyszli na prowadzenie. Następnie oglądaliśmy serię wyrównań wyniku, a po niej Warta zdobyła trzy punkty na 9:6. Później przewaga gości wzrosła nawet do pięciu punktów, ale LUK-owi udało się zmniejszyć ją do dwóch „oczek". Niestety to było za mało i rywale zwyciężyli 15:12, a w meczu 3:2

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie
2:3
(18:25, 25:18, 19:25, 25:21, 12:15)

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl 4d5bdb581f

Puławianin z debiutanckim trafieniem w Lidze Mistrzów! Piękny gol Polaka

Łukasz Łakomy, pomocnik BSC Young Boys, zapisał się na kartach historii Ligi Mistrzów, strzelając swojego pierwszego gola w tych prestiżowych rozgrywkach. Polski zawodnik osiągnął to wyczyn w meczu z VfB Stuttgart, który odbył się w środowy wieczór.

Łukasz Łakomy po golu wziął koszulkę kolegi i w taki sposób cieszył się z premierowego trafienia w Lidze Mistrzów

Mecz pomiędzy niemieckim VfB Stuttgart a szwajcarskim BSC Young Boys był szczególnie interesujący dla polskich kibiców, którzy mieli okazję podziwiać grę 23-letniego Łakomego. Wychowanek Wisły Puławy, który w przeszłości grał także w akademii Legii Warszawa i Zagłębia Lubin, po raz kolejny znalazł się w wyjściowej jedenastce swojego zespołu w rozgrywkach Ligi Mistrzów.

Łakomy błysnął już w 6. minucie meczu, kiedy to oddał niezwykle precyzyjny strzał z dystansu, który nie miał żadnych szans na obronę ze strony bramkarza Stuttgartu, Alexandra Nubela. To trafienie nie tylko zapewniło Young Boys prowadzenie, ale było także historycznym momentem dla Polaka – jego premierowym golem w Lidze Mistrzów.

Niestety, radość gości nie trwała długo. Kilkanaście minut później gospodarze zdołali wyrównać, a autorami bramki zostali Angelo Stiller. Pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem 1:1, jednak po przerwie losy spotkania zdecydowanie przechyliły się na stronę VfB Stuttgart, który ostatecznie wygrał 5:1.

Mimo porażki Łukasz Łakomy może być dumny ze swojej postawy na boisku. To trzeci gol Polaka w barwach BSC Young Boys, a w 51 występach dla szwajcarskiego klubu zdobył również cztery asysty.

Warto również dodać, że Łakomy zademonstrował gest solidarności po swoim golu. Po strzeleniu bramki uniósł koszulkę z nazwiskiem swojego kolegi z drużyny, Meschacka Elia, w geście wsparcia dla napastnika, który w przeddzień meczu przeżył osobistą tragedię – zmarł jego syn. Elia, zmuszony do powrotu do Demokratycznej Republiki Konga, nie wziął udziału w spotkaniu.

Łukasz Łakomy nie tylko błyszczy na boisku, ale także pokazuje wielką empatię, co sprawia, że jego postawa zdobywa uznanie zarówno wśród kibiców, jak i kolegów z drużyny.

mp

Będą wyciskać sztangę. Kuzioła: Zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie

Już wkrótce Puławy staną się areną sportowych emocji na najwyższym poziomie! „Bitwa o Wschód" - zawody w wyciskaniu sztangi leżąc powracają w wielkim stylu i po raz kolejny odbędą się w wyjątkowej scenerii nowej hali widowiskowo-sportowej w Puławach.

Łukasz Kuzioła zaprasza na piękną rywalizację

Organizatorzy wydarzenia - Stowarzyszenie Sportowe Puławy, Power Club Lublin, Wojciklifting Team oraz Kuźnia Formy Puławy zapraszają wszystkich zawodników, mieszkańców i gości do wspólnego przeżywania tej niezapomnianej imprezy.

- Nasz turniej to nie tylko pokaz mocy, ale także przykład dynamicznego rozwoju lokalnych inicjatyw sportowych. Bitwa o Wschód z każdą edycją zyskuje coraz większy rozgłos i prestiż i dzięki naszej olbrzymiej determinacji staje się jednym z najważniejszych punktów w kalendarzu sportowych wydarzeń w regionie. Co należy podkreślić, jednym z kluczowych elementów rozwoju imprezy jest stale rosnąca liczba sponsorów i partnerów wspierających wydarzenie i to właśnie dzięki temu możemy pozwolić sobie nie tylko zwiększenie puli nagród, ale także zadbanie o profesjonalną oprawę zawodów - nowoczesne oświetlenie, profesjonalne nagłośnienie czy transmisję on-line - mówi Łukasz Kuzioła.

Jak dodaje, Bitwa o Wschód to dla wszystkich wielkie święto sportu. - Wierzymy, że takie wydarzenia inspirują młodych ludzi do aktywności fizycznej i pokazują, że warto inwestować w ich pasje oraz rozwój. Na koniec dodam, że dzięki wsparciu turnieju przez Urząd Miasta Puławy ta edycja stanie się prawdziwie integracyjna, gdyż w zawodach wezmą udział zarówno zawodnicy pełnosprawni, jak i Ci z niepełnosprawnościami, co najlepiej pokazuje, że sport jest przestrzenią dla wszystkich, bez względu na ograniczenia fizyczne. Dołączcie do nas 21 grudnia i stańcie się częścią tej wyjątkowej sportowej tradycji! Do zobaczenia! - dodaje.

mp

PUL

eprasa.pl 4d5bdb581f

Mieszkańcy powiedzieli „dość!”. Skarżą się na hałas i odór.

Jak Stella Pack ma je wyeliminować?

Emisję pyłów i gazów z zakładu Stelli Pack zmierzy specjalna aparatura na sąsiedniej posesji. Jak firma ma ograniczyć emisję odoru? Rozwiązania ma przedstawić starostwu w styczniu.

Mieszkańcy ulic sąsiadujących z zakładem Stella Pack w Lubartowie skarżą się na hałas i zapachy, jakie zakład generuje. Ze sprawą dotarli do starostwa, przedstawiciel Zarządu Powiatu prowadzi rozmowy z mieszkańcami i kierownictwem firmy.

Słodkawy odorek

Stella Pack S.A. to jeden z największych w Polsce producentów worków na śmieci, środków czystości. Jeden z zakładów firmy znajduje się w Lubartowie przy ul. Krańcowej. Jest ważnym pracodawcą dla mieszkańców Lubartowa. Jednak sąsiedzi zachwyceni nie są. Skarżą się na emitowany przez maszyny hałas i wydobywający się z zakładu zapach. Wśród asortymentu oferowanego przez Stellę są worki zapachowe.

Jak wygląda życie z takim sąsiedztwem, mogliśmy się przekonać podczas krótkiej wizyty u właściciela posesji przylegającej do zakładu. Dom Radosława Marczaka dzieli od Stelli tylko ogrodzenie. Gdy byliśmy u niego 3 grudnia około godz. 17, dał się wyczuć słodkawy, landrynkowy zapach.

Mieszkańcy domów sąsiadujących z zakładem zaczęli działać. Przyznają, że ośmieliła ich do tego działalność komitetu protestacyjnego sprzeciwiającego się budowie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne w gminie Lubartów. Zapachy ze Stelli odczuwane są też w Annoborze, gdzie szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. chce budować wspomniany zakład. W działania w sprawie uciążliwości zaangażował się radny miejski Krzysztof Sroka.

LUB

Radosław Marczak z ojcem Eugeniuszem Marczakiem na ich posesji. Za ogrodzeniem - zakład Stella Pack SA. Widać jaskrawo świecące lampy

Dom Radosława Marczaka dzieli od Stelli tylko ogrodzenie. Gdy byliśmy u niego 3 grudnia około godz. 17, dał się wyczuć słodkawy, landrynkowy zapach

Poszli do starostwa

Mieszkańcy ulic sąsiadujących ze Stellą zwrócili się do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska o przeprowadzenie kontroli w zakładzie. Były przeprowadzane we wrześniu 2023 r., w lutym, w maju oraz czerwcu 2024 r.

Kontrolowany był poziom hałasu. Wydano zarządzenie pokontrolne zobowiązujące prezesa Zarządu Spółki do zastosowania odpowiednich środków technicznych bądź organizacyjnych ograniczających emisję hałasu i przeciwdziałających jego przenikaniu z terenu Zakładu.

Mieszkańcy posesji odczuwających uciążliwość sąsiedztwa zwrócili się też do starostwa powiatowego. Od lata odbyło się kilka rozmów z przedstawicielami starostwa. W piśmie 23 lipca starosta wzywał firmę do niezwłocznego ograniczenia zakresu produkcji worków z najbardziej uciążliwym dodatkiem zapachowym.

We wrześniu sąsiedzi Stelli pisał do WIOŚ, wskazując, że „przeprowadzone dotychczas trzy kontrole WIOŚ nie zapobiegły zaistniałej sytuacji” firma nie zaprzestała produkcji worków zapachowych w dni wolne od pracy. Zwracali uwagę, że urządzenia firmy generują hałas przekraczający normy.

- Ostatnia kontrola wykazała przekroczenie norm hałasu o 9 decybeli. Podczas kontroli ustalono, że dominującym źródłem hałasu są w chwili obecnej wentylatory, których stan techniczny jest nieznany - pisali. Skarżyli się też na hałas powodowany przez ciężarówki, które stojąc długo przy rozładunku i załadunku towaru, emitują także spaliny.

Co zrobić, żeby nie śmierdziało?

WIOŚ przeprowadził kontrolę na terenie zakładu od 28 sierpnia do 19 września. Mierzony był poziom hałasu. Badanie przeprowadzono w porze nocnej 28 sierpnia. Aparatura pomiarowa była umieszczona na posesji przy ul. Składowej. Według pisma, jakie WIOŚ skierował do radnego Krzysztofa Sroki, pomiary odbyły się w dwóch punktach: w świetle otwartego okna na I piętrze i na granicy działki. W pierwszym punkcie wartość hałasu wyniosła 54 decybele, w drugim - 53,8 decybeli. A dopuszczalna norma dla pory nocnej to 45 decybeli. WIOŚ 8 października nałożył na firmę karę za przekroczenie norm hałasu o 9 decybeli. Działania firmy w celu ograniczenia emisji hałasu WIOŚ uznał za niewystarczające.

WIOŚ stwierdził, że produkcja worków o zapachu granatu i truskawki odbywa się w porze dziennej i nocnej, natomiast produkcja worków z wykorzystaniem zapachów lavender i fresh clean została przeniesiona do innego zakładu.

26 listopada doszło do spotkania mieszkańców ulic sąsiadujących ze Stellą, kierownictwa firmy i członka Zarządu Powiatu Sebastiana Wysoka.

Członek Zarządu Powiatu był też na miejscu, w sąsiedztwie zakładu wyczuwał zapach wytwarzany w czasie pracy. Potwierdza, że firma zamontowała ekrany dźwiękoszczelne, urządzenia emitujące hałas zostały skierowane w dół i na boki.

- Na styczeń wyznaczono spotkanie z zarządem firmy. Ma przedstawić rozwiązania, które wyeliminują odór. Przedstawiciele zarządu rozważają ozonowanie, ustawienie komina modułowego, firma ma zbadać, jakiej wysokości powinien być, żeby emitować zapach w sposób niesprawiający uciążliwości mieszkańcom sąsiednich ulic oraz trzecie rozwiązanie, o którym jeszcze nie chcieli mówić - informuje Sebastian Wysok.

Hałas mniejszy, ale lampy rażą

Skierował też do WIOŚ wiosek o przeprowadzenie pomiarów kontrolnych emisji w zakresie gazów lub pyłów w sąsiedztwie zakładu. WIOŚ ma ustawić aparaturę pomiarową na sąsiadującej z zakładem posesji.

- Aparatura pomiarowa WIOŚ ma być przywieziona na moją posesję 16 grudnia, ma stać do 6 stycznia - mówi Radosław Marczak mieszkający obok zakładu. Skarży się na kolejną uciążliwość.

- Przy zakładzie zamontowane zostały trzy halogeny. Światło pada akurat w moje okna, w nocy nie można spać - mówi. Gdy byliśmy u niego 3 grudnia, jedna z lamp była już zdemontowana, ale dwie dawały ostre światło, prosto w okna pokoju na piętrze. W piątek, 13 grudnia ciągle świeciły.

- Hałas obecnie jest mniejszy, ale w zimie zawsze jest mniejszy. Zostały ustawione ekrany dźwiękochłonne od strony północnej, ale nie wiadomo co one dadzą, bo są dość niskie - mówi Radosław Marczak.

Wspólnota pyta, Stella milczy

O to, jakie działania firma podejmie, żeby być mniej uciążliwą, chcieliśmy zapytać prezesa Stelli. 4 grudnia wysłaliśmy m.in. takie pytania:

- Jakie działania firma podjęła w celu ograniczenia emisji hałasu?

- Na spotkaniach z członkiem Zarządu Powiatu Sebastianem Wysokiem były poruszane kwestie ograniczenia uciążliwości powodowanych przez zakład. Jakie działania Stella Pack S.A. podejmie w celu zmniejszenia uciążliwości wywoływanych przez produkcję worków zapachowych?

Odpowiedzi na nie do chwili oddania materiału do druku nie uzyskaliśmy. Firma unika odpowiedzi już kolejny raz, w lecie również wysłaliśmy pytania dotyczące realizacji przez Stellę Pack zaleceń WIOŚ i odpowiedzi nie dostaliśmy.

W czwartek, 12 grudnia chcieliśmy skontaktować się bezpośrednio z prezesem. Bezskutecznie.

Mieszkańcy ulic sąsiadujących z zakładem nie zamierzają składać broni. Czekają na spotkanie w starostwie.

- Żądamy od Stelli przywrócenia pierwotnego stanu. Walczymy już ze Steną, wiemy, co może nas czekać, gdy takie zakłady powstaną w naszym pobliżu - mówi Krzysztof Sroka.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 4d5bdb581f

tuba ŁĘCZNEJ

Święto szachów w Centrum Kultury

Zwycięzcą został Egor Bogdanov i to on otrzymał kordzik górniczy ufundowany przez Związek Zawodowy „Kadra" działający w LW Bogdanka.

FotCK w Łęcznej

W zmaganiach wzięło udział 66 zawodników

FotCK w Łęcznej

Turniej odbył się w niedzielę 1 grudnia

XIV Turniej Szachowy o Kordzik Górniczy odbył się w niedzielę 1 grudnia w Centrum Kultury w Łęcznej.

Zwycięzca otrzymał kordzik górniczy ufundowany przez Związek Zawodowy „Kadra" działający w Lubelskim Węglu Bogdanka. To nieduża broń biała przypominająca sztylet. Zgodnie z tradycją kordziki zdobione elementami górniczymi są wręczane jako nagrody dla kadry inżynierskotechnicznej kopalni.

Jak informują organizatorzy, w turnieju wzięło udział 66 zawodników, w tym 3 osoby reprezentujące Ukrainę. Rozgrywki przeprowadzone zostały systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund, z tempem gry wynoszącym 15 minut na zawodnika. Sędzią Turnieju był Zbigniew Pyda.

Kto wygrał?
1. Egor Bogdanov – zwycięzca turnieju,
2. Dawid Dobosiewicz,
3. Mirosław Jakima,
4. Łukasz Dymek,
5. Ignat Bogdanov,
6. Michał Praszak.

Wyróżnienia otrzymali:
puchar Starosty dla najlepszego uczestnika z powiatu łęczyńskiego: Mariusz Dudek, puchar Burmistrza Łęcznej dla najlepszego uczestnika miasta i gminy Łęczna: Zbigniew Adamczuk puchar Dyrektora Centrum Kultury w Łęcznej dla najlepszej juniorki do lat 18 oraz nagroda rzeczowa: Hanna Nurzyńska

puchary (miejsca I-III) Prezesa Lubelskiego Klubu Szachowego oraz nagrody rzeczowe w kategorii do lat 10:
1. Piotr Janowski
2. Aleksander Marek
3. Piotr Witkowski

puchary (miejsca I-III) Prezesa Lubelskiego Klubu Szachowego oraz nagrody rzeczowe w kategorii do lat 14:
1. Bartosz Ożóg,
2. Franciszek Baran,
3. Kacper Czuchryta.

Nagroda rzeczowa dla najmłodszej uczestniczki:
Marcelina Olejarz

Nagroda rzeczowa dla najmłodszego uczestnika:
Bartłomiej Smolak
zdjęcia: CK w Łęcznej

Kamil Kulig

Dla zwycięzców węglowe statuetki

W konkursie wzięło udział 99 uczniów z 16 szkół podstawowych i instytucji kultury z Archidiecezji Lubelskiej

ZWYCIĘZCY

Praca plastyczna, klasy 4-6 SP
1. Bartosz Pikul
2. Lena Gzik
3. Adrianna Porębska

Wyróżnienia:
Alicja Roczon
Antoni Mróz
Barbara Kasprzak
Karolina Czerniak

Prezentacja multimedialna kl. 7-8 SP
1. Michalina Bądos
2. Dominika Wachowiec
3. Marcin Królikowski

Wyróżnienia:
Antonina Krzysiak
Wiktoria Dymek

Dzień po Barbórce w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom XIV Archidiecezjalnego Konkursu Wiedzy o Świętej Barbarze i Tradycjach Górniczych.

Wzięło w nim udział 99 uczniów z 16 szkół podstawowych i instytucji kultury z Archidiecezji Lubelskiej.

Konkurs składał się z trzech kategorii wiekowych: klasy 1-3 i 4-6, w których uczniowie malowali św. Barbarę jako patronkę górników, z kolei uczniowie klas 7-8 przygotowali prezentację multimedialną na temat kopalni w Bogdance.

Nagrody główne otrzymało dziewięć osób, a 11 wyróżniono. Zwycięzcy pierwszych miejsc dodatkowo otrzymali statuetki św. Barbary, wykonane w węglu przez LW Bogdanka.

Prezes RG Bogdanka Sławomir Karlikowski opowiedział historię rozwoju górnictwa w regionie oraz wyjaśnił, dlaczego św. Barbara została patronką górników. Wspomniał również o tradycjach górniczych na Śląsku i ziemi łęczyńskiej.

Młodzież posłuchała o historii

- Pod ziemią człowiek mógł polegać jedynie na drugim człowieku i Opatrzności Bożej – podkreślił prezes Karlikowski, przypominając, jak górnicy na dole witają się pozdrowieniem „Szczęść Boże!". Opowiadał o rozwoju górnictwa na ziemi łęczyńskiej, wspominając badania geologa Jana Samsonowicza i działania po II wojnie światowej.

W 1959 r. rozpoczęły się wiercenia, a w 1972 r. zgodę na budowę Lubelskiego Zagłębia Węglowego wydała Rada Ministrów.

Opowiedział także o tym, jak na ziemi łęczyńskiej, gdzie przeważało rolnictwo, przetwórstwo i handel, odbyła się rekrutacja na kombajnistę. Na rozmowę kwalifikacyjną zgłaszali się kombajniści, tylko jak później się okazało, nie o takich kopalni chodziło. - Przyszli więc do nas górnicy ze Śląska, a wraz z nimi górnicze tradycje - objaśniał.

Na zakończenie wręczono Bożonarodzeniowe prezenty, a wszyscy uczestnicy zrobili pamiątkowe zdjęcie. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom i zachęcamy do udziału w 15. edycji konkursu.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

Szpital błaga powiat o kolejną kroplówkę.

By przeżyć następne tygodnie

Ledwo Starostwo Powiatowe w Lubartowie pożyczyło szpitalowi 4 mln zł, a już dyrekcja prosi o kolejne miliony. SPZOZ nie ma pieniędzy na spłatę swoich długów czy wypłaty wynagrodzeń wszystkich pracowników, więc potrzebuje ratunku. Czy powiat uniesie taki ciężar?

Drobny plasterek na ranę szpitala

Decyzję o udzieleniu szpitalowi pożyczki w wysokości 4 mln zł Rada Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) podejmowała nie dalej jak niespełna sześć tygodni temu. Pieniędzy potrzeba było na wypłaty dla pracowników kontraktowych, w tym lekarzy, za okres od lipca do września 2024 roku.

„Brak uregulowania zobowiązań z tytułu wynagrodzeń może spowodować złożenie wypowiedzeń przez personel medyczny, co spowoduje zagrożenie zachowania ciągłości kontynuacji działalności szpitala i nałożenie kar finansowych z tytułu niewywiązania się z realizacji warunków umów podpisanych z NFZ" - argumentowała Ewa Mateusiak, ówczesna p.o. dyrektor szpitala.

Ewy Mateusiak na stanowisku już nie ma, bo zrezygnowała, ale problemy pozostały te same. Listopadowa pożyczka od powiatu nie była panaceum na kłopoty finansowe szpitala, a jedynie doraźnym ratowaniem sytuacji. Albo „drobnym plasterkiem na ranę szpitala", jak to określił radny powiatowy Jakub Wróblewski.

Prośba goni prośbę

Obecna p.o. dyrektor szpitala - Ewa Mańdziuk - zwróciła się z prośbą do Zarządu Powiatu o udzielenie SPZOZ-owi w Lubartowie kolejnej pożyczki, tym razem w wysokości 3,5 mln zł.

- Chodzi o uregulowanie zaległych płatności szpitala, również wobec pracowników. Żeby SPZOZ mógł funkcjonować, trzeba będzie mu pomóc, dopóki dyrekcja sama nie znajdzie finansowania - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski.

Zarząd Powiatu przychylił się do prośby dyrekcji SPZOZ-u. Wiążącą decyzję podejmie jednak na najbliższej sesji Rada Powiatu. Sesja ma zostać zwołana na 23 grudnia.

- Stanęliśmy na stanowisku, że opieka medyczna nad mieszkańcami jest priorytetem - mówi w imieniu członków Zarządu Powiatu starosta lubartowski.

Czy Starostwo Powiatowe w Lubartowie stać na udzielenie takiego wsparcia szpitalowi? - pytamy.

- A jakie powiat ma wyjście, skoro ustawa nakazuje powiatowi zajmowanie się szpitalem? - odpowiada Jan Sławecki.

Kroplówka zamiast inwestycji?

By znaleźć pieniądze na pomoc dla szpitala, władze powiatu będą musiały przesunąć sporą kwotę w budżecie. A żeby to zrobić, będzie trzeba zrezygnować z jakichś dużych inwestycji, na przykład remontów dróg.

Jan Sławecki
starosta powiatu lubartowskiego
Żeby SPZOZ mógł funkcjonować, trzeba będzie mu pomóc, dopóki dyrekcja sama nie znajdzie finansowania

Jak wynika z sygnałów, które nieoficjalnie docierają do „Wspólnoty", pracownicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie obawiają się, że kolejne pożyczki dla szpitala pozbawią ich premii czy nagród

- Wszystko to, co zawarte w budżecie, dotyczy opieki nad mieszkańcami. Czy to w takiej, czy innej formie. Radni zawsze mają dylemat, który aspekt jest ważniejszy - uważa starosta lubartowski.

Nie precyzuje przy tym, jakie konkretnie inwestycje trzeba będzie odłożyć o kolejne lata.

- To jeszcze nie ten moment. Zawsze na koniec roku są w dokumentach rzeczy, których nie wykonano. Zawsze następuje takie porządkowanie budżetu. Jeżeli środki są ograniczone, to wiadomo, że przesunięcie spowoduje brak możliwości wykonania pewnych zadań - przyznaje Jan Sławecki.

Jak wynika z sygnałów, które nieoficjalnie docierają do „Wspólnoty", pracownicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie obawiają się, że kolejne pożyczki dla szpitala pozbawią ich premii czy nagród. Są i tacy, którzy boją się o płynność finansową Starostwa.

- To nie ma nic wspólnego. To są kompletnie inne środki, kompletnie inne działy. Nie ma zagrożenia dla pracowników Starostwa. To tak, jakby obawiać się, że pracownicy nie dostaną pieniędzy, bo powiat buduje gdzieś drogę - twierdzi starosta lubartowski.

To nie pierwszy raz. I nie drugi...

Listopadowa pożyczka nie była pierwszą, jakiej powiat udzielił już SPZOZ-owi. Kilka lat temu Starostwo Powiatowe w Lubartowie zasiliło miejscową lecznicę pożyczką w wysokości 16 mln zł.

Jak ujawniła w październiku Ewa Mateusiak, szpital był wówczas zadłużony na niespełna 137 mln zł. Znaczna część długu - kilkadziesiąt milionów - to zobowiązanie wobec BFF S.A., czyli prywatnej spółki specjalizującej się w udzielaniu kredytów podmiotom medycznym. Tymczasem w każdym kolejnym miesiącu jednostka odnotowuje kolejne straty.

Wiceminister odpowiedział staroście

Już jakiś czas temu starosta lubartowski oficjalnie ogłosił, że ratunkiem dla stojącego na skraju ekonomicznej katastrofy SPZOZ-u w Lubartowie ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, lubelska placówka nie ma możliwości rozwoju ze względów lokalowych, więc przejęcie sporego szpitala powiatowego mogłoby te problemy rozwiązać.

Rozmowy z wojskiem trwają już od kilku miesięcy.

- Dostałem odpowiedź od Cezarego Tomczyka, wiceministra obrony narodowej. Napisał, że docenia naszą inicjatywę i cieszy się, że widzimy takie możliwości. Polecił kontakt z komendantem szpitala wojskowego. Zakładam więc, że sprawa nie jest zamknięta - opisuje Jan Sławecki.

Dyrektor poszukiwany

Bez docelowego dyrektora pozostaje szpital w Lubartowie od czasu odwołania ze stanowiska Artura Szczupakowskiego, co nastąpiło na początku października br. Jak przekazywali przedstawiciele władz powiatu, umowa aktualnej p.o. dyrektor Ewa Mańdziuk na pełnienie tej funkcji wygasa przed Świętami Bożego Narodzenia.

3,5 mln zł
o taką pożyczkę prosi szpital starostwo

Konkurs na nowego dyrektora szpitala ogłoszono 8 listopada, ale zgłosiła się tylko jedna osoba. To Sławomir Nazaruk, elektroradiolog pracujący w Lublinie, do tego wykładowca uniwersytecki oraz działacz związkowy.

Konkurs musiał zostać unieważniony - do jego przeprowadzenia potrzeba co najmniej dwójki kandydatów.

Jeśli w dwóch konkursach dokumentów nie złoży wymagana liczba kandydatów, Zarząd Powiatu będzie mógł powierzyć stanowisko dyrektora szpitala wybranej przez siebie osobie bez przeprowadzania konkursu.

Na poniedziałek, 16 grudnia (już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty") zaplanowano posiedzenie komisji konkursowej. Wówczas powinna zapaść decyzja o ogłoszeniu drugiego konkursu na dyrektora szpitala.

Dominik Smagała

XI Międzyszkolny Konkurs wiedzy o HIV/AIDS. Reprezentanci RCEZ na I miejscu

1 grudnia z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS w bursie szkolnej RCEZ zorganizowano międzyszkolny konkurs wiedzy o HIV i AIDS. Uczestniczą w nim dwuosobowe drużyny ze szkół ponadpodstawowych. W XI edycji konkursu RCEZ reprezentowali: Amelia Urban z klasy 3TB i Oskar Czarachowicz z klasy 3m. Zajęli I miejsce po rozwiązaniu testu obejmującego 30 pytań. - Po dogrywce pt. Ciekawostki dotyczące HIV/AIDS Amelia Urban z klasy 3TB zajęła pierwsze miejsce i odebrała ciekawe nagrody ufundowane przez PSSE w Lubartowie i organizatora bursy szkolnej - informuje RCEZ.

LUB

Awans uczniów z „Chopina" do etapu wojewódzkiego. Wiedzą wszystko o dziejach oręża polskiego

Już po raz kolejny uczniowie Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki stanęli w szranki współzawodnictwa w Ogólnopolskiej Olimpiadzie „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego".

Tegoroczna, XVIIII edycja, poświęcona została dziejom wojskowości w latach 1921 - 1956. Od Traktatu Ryskiego do „Żołnierzy Niezłomnych".

Po eliminacjach szkolnych, a następnie okręgowych, które odbyły się 28 listopada w Lublinie, do zawodów wojewódzkich zakwalifikowało się dwóch uczniów ZS 2: Wojciech Kołodyński z klasy IV p i Jakub Śpiewak z klasy IV p. Znaleźli się oni w grupie 20 zawodników z całego województwa lubelskiego. Dalsze eliminacje do etapu finałowego – ogólnopolskiego odbędą się w marcu 2025 r. Opiekunką uczniów jest Małgorzata Sabat.

red.

eprasa.pl 4d5bdb581f

tuba ŁĘCZNEJ

Wyjątkowe Mikołajki w Puchaczowie

Gminny Ośrodek Kultury zamienił się w Świąteczną Krainę z atrakcjami dla dzieci: spektaklem, Mikołajem, zabawami i warsztatami piernikowymi.

Organizatorzy dziękują wszystkim za wspólną zabawę i życzą „Wesołych Świąt"!

zdjęcia: GOK w Puchaczowie

Kamil Kulig

We wtorek 10 grudnia Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie stał się prawdziwą Świąteczną Krainą

Niespodzianką wieczoru było pojawienie się Świętego Mikołaja, który wręczył prezenty wszystkim małym uczestnikom wydarzenia

Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty dekorowania pierników – kolorowe posypki, słodki lukier i pachnące ciasteczka pobudzały wyobraźnię i zmysły

Ci, którzy woleli degustować gotowe słodkości, mogli odwiedzić specjalnie przygotowany „słodki kącik", oferujący świąteczne przysmaki

Oprócz widowiska, na dzieci czekały wspólne zabawy, gry i śpiewanie kolęd, które stworzyły niezapomnianą atmosferę

Jednym z głównych punktów programu był spektakl „Świąteczna zagadka skrzata Tadka" w wykonaniu Teatru Maska z Krakowa. Dzieci z zachwytem śledziły losy bohaterów, a świąteczna fabuła wciągnęła nawet dorosłych

Impreza zakończyła się w radosnej i ciepłej atmosferze, pozostawiając uczestników z uśmiechami na twarzach i świątecznym duchem w sercach

Rusza budowa sieci kanalizacyjnej w gminie Spiczyn

Kanalizacja zostanie wybudowana w czterech miejscowościach. Łączna długość projektowanych kanałów wyniesie 4619 metrów.

Wójt Gminy Spiczyn, Tomasz Iwanicki, oraz Skarbnik Gminy, Joanna Grabowska, podpisali umowę na budowę sieci kanalizacyjnej w miejscowościach Stawek, Ludwików i Kijany.

Koszt przedsięwzięcia wynosi 2,408 mln zł brutto. Zadanie to zostało powierzone firmie „Hydro-system Mateusz Kwiatkowski".

W ramach inwestycji zostanie wybudowana sieć kanalizacji sanitarnej dla części zabudowań w miejscowościach Spiczyn, Stawek, Ludwików i Kijany. Łączna długość kanałów wyniesie 4619 metrów.

Od lewej: wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki i wykonawca inwestycji Mateusz Kwiatkowski

Projekt obejmuje również budowę nowoczesnych pompowni ścieków, co pozwoli na efektywne odprowadzanie nieczystości z objętych terenów.

Prace mają zakończyć się w listopadzie 2025 roku.

Kamil Kulig

Brązowy medal Mistrzostw Polski dla Antoniego Miotły!

Partnerką Antka w duecie była Oliwia Żądło z klubu Beninca UKS Feniks Kędzierzyn-Koźle

Takim sukcesem zakończyły się Mistrzostwa Polski młodzików młodszych w badmintonie.

Zawodnicy z roczników 2012 i 2013 rywalizowali w miniony weekend w Jaworznie.

Łęczyński zawodnik przywiózł medal za grę w duecie.

W grze podwójnej Antoni Miotła z Akademii Górnika Łęczna wraz z Oliwią Żądło z klubu Beninca UKS Feniks Kędzierzyn-Koźle zdobyli brązowy medal, ulegając w półfinale 1:2 w setach (19:21, 21:19, 10:21) najlepszej parze w Polsce.

Jest to ogromny sukces zawodnika, który rywalizował ze swoimi rówieśnikami i rok starszymi przeciwnikami. Brawa dla zawodnika i sztabu trenerskiego Akademii Górnika Łęczna.

Kamil Kulig

W ten dzień w starostwie sprawy nie załatwisz

W piątek 27 grudnia starostwo będzie nieczynne. W związku z tym wszystkich interesanci są proszeni o zaplanowanie wizyt w innych terminach.

Dla ułatwienia dostępu do obsługi, w sobotę 14 grudnia, starostwo będzie pracować wyjątkowo w godzinach 7 – 15.

Urząd przeprasza mieszkańców za utrudnienia.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Zapasy na wysokim poziomie w Spiczynie. Wyróżnili najlepszych

Zawodnicy z dziewięciu klubów, w tym ze Słowacji, rywalizowali w Spiczynie w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Młodzików i Kadetów w Zapasach w Stylu Wolnym. To jednocześnie tradycyjny, coroczny turniej mikołajkowy.

W zawodach, które 7 grudnia zorganizowano w Szkole Podstawowej im. Olimpijczyków Polskich w Spiczynie, wzięło udział 92 zapaśników z dziewięciu klubów. Gospodarzem turnieju był LKS Iskra Spiczyn. Młodzicy walczyli w 12, a kadeci w trzech kategoriach wagowych. Podopieczni trenera Tomasza Żurawia zdobyli dwa złote medale. Do tego dwa razy stawali na drugim i trzy razy na trzecim stopniu podium. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Oskara Żukowskiego z Iskry Spiczyn. - Poziom turnieju był bardzo wysoki. Przyjechali zawodnicy z Kielc, Rzeszowa czy Słowacji. Wśród nich byli medaliści mistrzostw Polski. Walka Oskara Żukowskiego z rywalem z Kielc była na najwyższym poziomie, to było starcie dwóch medalistów mistrzostw Polski. Była tu spora dramaturgia - opisuje Tomasz Żuraw, trener Iskry Spiczyn. - Jak co roku była świąteczna atmosfera. Był Mikołaj rozdający upominki, choinka, kolędy. Było bardzo dużo kibiców - dodaje organizator zawodów. Przy okazji zawodów trenerzy klubów uczestniczących w rywalizacji wskazali zawodników, których ich zdaniem należy wyróżnić za osiągnięcia w mijającym roku. Wybrano dziesiątkę zapaśników, wśród których znalazło się dwóch reprezentantów Iskry Spiczyn - Filip Żak i Wojciech Gajos. Oddzielną kategorią jest wyróżnienie „nadzieja sportu za 2024 rok". Ten tytuł trenerzy klubów biorących udział w zawodach w Spiczynie przyznali Mateuszowi Aleksandrowiczowi z LUKS Suples Kraśnik. - To wyróżnienie przyznawane zawodnikowi, który nie jest młodzikiem, ale rokuje na wysoki poziom na lata następne. Rok temu Filip Żak dostał taką nagrodę, a w tym roku jest brązowym medalistą mistrzostw Polski, choć jest najmłodszym rocznikiem w młodzikach - wyjaśnia trener Tomasz Żuraw.

LEC

MŁODZICY

Kat. 32 kg
(startowało 8 zawodników)
1. Kharuk Wadyn - Stal Rzeszów
2. Filip Pawlak - LKS Iskra Spiczyn
3. Piotr Pawlak - LKS Iskra Spiczyn
3. Jakub Czupryn - Lublin

Kat. 35 kg
(3 zawodników)
1. Antoni Paprota - MLUKS Zapasy Włodawa
2. Antoni Mazur - LUMKS Krasnystaw
3. Jakub Chmielewski - Lublin

Kat. 38 kg
(10 zawodników)
1. Szymon Siwy - Stal Rzeszów
2. Maciej Szymański - LUMKS Krasnystaw
3. Filip Żak - LKS Iskra Spiczyn
3. Ksawier Suszek - LUMKS Krasnystaw

Kat. 41 kg
(9 zawodników)
1. Matvii Bezrukyi - Lublin
2. Konrad Olech - LUMKS Krasnystaw
3. Adrian Loret - Stal Rzeszów
3. Mateusz Aleksandrowicz - LUKS Suples Kraśnik

Kat. 44 kg
(7 zawodników)
1. Mikołaj Kończyński - LUMKS Krasnystaw
2. Szymon Kustra - Rzeszów
3. Franciszek Górecki - Bełżyce
3. Adam Kuś - LUKS Suples Kraśnik

Kat. 48 kg
(5 zawodników)
1. Filip Putyło - Stal Rzeszów
2. Lukas Gladis - Slavia Snina
3. Maciej Tureniec - MLUKS Zapasy Włodawa
3. Adam Jośko - Bełżyce

Kat. 52 kg
(5 zawodników)
1. Mateusz Matysiak - LUMKS Krasnystaw
2. Jenifer Loret - Stal Rzeszów
3. Dominik Mędrek - Bodzentyn
3. Danil Masnukha - MLUKS Zapasy Włodawa

Kat. 57 kg
(9 zawodników)
1. Antoni Ceran - LUKS Suples Kraśnik
2. Stefan Alusik - Slavia Snina
3. Oliwier Firke - Slavia Snina
3. Miłosz Chlewicki -„LUMKS" Krasnystaw

Kat. 62 kg
(4 zawodników)
1. Kacper Kończala - MLUKS Zapasy Włodawa
2. Michał Stojak - LUKS Suples Kraśnik
3. Mateusz Zarobski - Lublin
3. Tymon Krzysiak - LKS Iskra Spiczyn

PUNKTACJA KLUBOWA

1. MLUKS Zapasy Włodawa
2. LUMKS Krasnystaw
3. Stal Rzeszów
4. LKS Iskra Spiczyn
5. Slavia Snina
6. LUKS Suples Kraśnik
7. Bodzentyn
8. Lublin
9. Bełżyce

Kat. 68 kg
(6 zawodników)
1. Leo Chaciołka - MLUKS Zapasy Włodawa
2. Michał Kowalik - Bodzentyn
3. Igor Kościółek - Stal Rzeszów
3. Antoni Troć - LUMKS Krasnystaw

Kat. 75 kg
(4 zawodników)
1. Stanisław Staszewski - Bodzentyn
2. Wojciech Gajos - LKS Iskra Spiczyn
3. Wiktor Kuś - Bodzentyn
3. Dawid Kutalo - Lublin

Kat. 75+ kg
(3 zawodników)
1. Oskar Wójcik - Bełżyce
2. Gabriel Grzywa - LUKS Suples Kraśnik
3. Aleksander Węgiel - Bełżyce

KADECI

Kat. 65 kg
(5 zawodników)
1. Oskar Żukowski - LKS Iskra Spiczyn
2. Aleksander Płaczkowski - Bodzentyn
3. Marcel Snyman - Lublin
3. Tomas Gladis - Slavia Snina

Kat. 71 kg
(7 zawodników)
1. Jan Lenart – MLUKS Zapasy Włodawa
2. Mikołaj Lichaczewski - MLUKS Zapasy Włodawa
3. Wiktor Tadyniewicz - MLUKS Zapasy Włodawa
3. Matijas Haburaj - Slavia Snina

Kat. 80 kg
(5 zawodników)
1. Jakub Glotko - Slavia Snina
2. Szymon Grochecki - LUMKS Krasnystaw
3. Wojciech Maciejewski - Bełżyce
3. Karol Oniszczuk - MLUKS Zapasy Włodawa

Dominik Smagała

O medale walczyli zawodnicy z dziewięciu klubów. W klasyfikacji drużynowej najlepszy wynik uzyskali włodawianie, drugie miejsce przypadło ekipie z Krasnegostawu, trzeci byli rzeszowianie. Gospodarze, czyli Iskra Spiczyn, zajęli czwartą pozycję

Fot.Iskra Spiczyn

O G Ł O S Z E N I E

Milejów, dnia 17 grudnia 2024 r.

WÓJT GMINY MILEJÓW

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących

projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8em 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz uchwały Nr LXX/391/24 Rady Gminy Milejów z dnia 4 kwietnia 2024 r. informuję o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia **23 grudnia 2024 r.** do dnia **20 stycznia 2025 r.** i obejmą następujące formy:

1) **zbieranie uwag** w terminie od dnia **23 grudnia 2024 r.** do dnia **20 stycznia 2025 r.,**

2) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu **9 stycznia 2025 r.,** w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie (ul. Fabryczna 1, 21-020 Milejów) o godzinie 15:30,

3) **ankiety** udostępnionej w dniach od dnia **23 grudnia 2024 r.** do dnia **20 stycznia 2025 r.**

Projekt zmiany w cześć tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów jest udostępniony:

1) w siedzibie Urzędu Gminy Milejów (ul. Partyzancka 13a 21-020 Milejów, pokój 12 c, w godzinach pracy Urzędu,

2) na Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Milejów

(link https://ugmilejow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=977&action=details&document_id=2078786)

3) na stronie internetowej Urzędu Gminy Milejów (link www.milejow.pl).

Uwagi do projektu zmiany w części tekstowej planu miejscowego należy składać do Wójta Gminy Milejów, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej, o ile taki adres posiada, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także wskazania, czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać również dodatkowe dane jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego,** wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie papierowej w Urzędzie Gminy Milejów, 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@milejow.pl lub Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ESP). Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Gminy Milejów pod adresem www.milejow.pl (BIP- Zagospodarowanie przestrzenne- Formularze do pobrania).

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Milejów
Tomasz Suryś

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójta Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów, adres e-mail: sekretariat@milejow.pl, nr tel. 81 478 76 10

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

eprasa.pl 4d5bdb581f

tuba ŁĘCZNEJ

Łęcznianki pokochały tenis. To nie tylko efekt Igi Świątek

Ten rok okazał się przełomowy dla miłośników tenisa ziemnego w Łęcznej. Dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Tenisa Ziemnego (TMTZ) miejskie korty przy ulicy Bogdanowicza tętnią życiem, a miejscowi tenisiści osiągają coraz lepsze wyniki.

W ramach zajęć „Kobiety na start" regularnie trenuje około 20 łęcznianek

Od kwietnia do października korty regularnie odwiedzało około 40 osób, które nie tylko trenowały pod okiem profesjonalistów, ale także brały udział w turniejach. Na kortach odbyły się cztery zawody, w tym jeden o zasięgu ogólnopolskim. Jesienią i zimą gracze kontynuują treningi w hali przy ulicy Jaśminowej.

Sukces „Kobiet na start"

Jednym z największych sukcesów TMTZ okazała się inicjatywa „Kobiety na start". Projekt zachęcił łęcznianki do aktywności sportowej, a efekty są widoczne gołym okiem.

- Dziewczyny grają coraz lepiej, biorą udział w turniejach, a w przyszłym roku będą rywalizować także poza Łęczną – mówi Aleksandra Kędzierawska, prezes Towarzystwa Miłośników Tenisa Ziemnego.

Tenis ma pozytywny wpływ na uczestniczki zajęć, nie tylko pod względem fizycznym, ale także psychicznym.

- Codziennie widzę, że chodzą uśmiechnięte, bo podczas gry zapominają o życiowych problemach związanych z pracą, dziećmi czy chorobami. To jest tak, że wchodzisz na kort, grasz i te problemy są odcięte grubą kreską. A potem wychodzisz lekki, bo mimo że jesteś zmęczony fizycznie, to psychicznie naprawdę odpoczywasz – dodaje prezes.

Osobista pasja i przykład

Aleksandra Kędzierawska sama odkryła tenis, gdy obserwowała treningi swoich dzieci. Wkrótce sport ten stał się jej pasją. Choć trenuje dopiero od roku, już osiąga świetne wyniki.

- To jest wspaniały sport ogólnorozwojowy. Działają ręce, nogi, głowa, a wynik zależy wyłącznie od zawodnika, bo to nie jest drużynówka – mówi prezes stowarzyszenia.

Wśród kobiet wyróżnia się nie tylko zaangażowaniem, ale też wynikami – w rywalizacji z mężczyznami zajęła trzecie miejsce w grupie dziesięciu zawodników.

Rozwój i inwestycje

Założone w marcu stowarzyszenie ma na celu nie tylko promocję tenisa, ale także poprawę infrastruktury sportowej. Dzięki działaniom TMTZ korty zostały wyposażone w nowe siatki maskujące, banery chroniące przed wiatrem oraz sprzęt do czyszczenia nawierzchni.

> **Aleksandra Kędzierawska,**
> *prezes TMTZ w Łęcznej*
> *Podczas gry zapominamy o życiowych problemach. Wchodzisz na kort i te problemy są odcięte grubą kreską*

Towarzystwo planuje dalsze działania. Zawarta została umowa na kolejny rok zarządzania kortami, a do Urzędu Miejskiego w Łęcznej złożono wniosek o dofinansowanie zajęć dla dorosłych i organizację turnieju. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w lecie odbędzie się 36 bezpłatnych treningów, które przyciągną jeszcze więcej pasjonatów tego sportu.

Łęczna staje się więc miejscem, gdzie tenis nie tylko rozkwita, ale także łączy ludzi we wspólnej sportowej pasji.

Kamil Kulig

Święto Górników w Szkole Podstawowej nr 1 w Głębokiem

Uczniowie mieli okazję dowiedzieć się, na czym polega praca w kopalni, a także zapoznać się z podstawowym wyposażeniem górniczym

Społeczność szkolna już po raz 13. oddała hołd górnikom za ich ciężką pracę.

Wydarzenie odbyło się we wtorek 10 grudnia

Święto stało się już tradycją szkoły, którą zapoczątkowały panie Ewa Bastrzyk i Beata Derecka, we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Małej Szkoły. To wyjątkowy moment, który łączy pokolenia i umożliwia młodszym uczniom lepsze zrozumienie roli górnictwa w życiu regionu.

Wydarzenie rozpoczęło się od spotkania z górnikiem Marcinem Stopą, który opowiedział dzieciom o swojej pracy. Uczniowie mieli okazję dowiedzieć się, na czym polega praca w kopalni, a także zapoznać się z podstawowym wyposażeniem górniczym.

Po części edukacyjnej odbyła się uroczysta część artystyczna, w której dzieci zaprezentowały specjalnie przygotowane piosenki.

Autorkami utworów były nauczycielki Agata Bronecka i Magdalena Kukuszka, a muzyczną oprawę zapewnili uczniowie Mikołaj Rusek i Maja Szysz. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło ojców uczniów związanych z kopalnią, emerytowanych górników oraz przedstawicieli władz lokalnych, zarządu LW Bogdanka i związków zawodowych.

Po uroczystości na gości czekał poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich, rodziców uczniów i Stowarzyszenie Przyjaciół Małej Szkoły. Na pamiątkę tego wyjątkowego dnia każdy uczestnik otrzymał czerwoną różę wraz z bilecikiem i życzeniami, które wykonały dzieci. To nie tylko piękne wspomnienie, ale i wyraz szacunku dla ciężkiej pracy górników, którzy stanowią serce tego regionu.

Kamil Kulig

Sukces pracownika kopalni. Pokazał skamieniałości z Bogdanki

Krzysztof Szpak zdobył główną nagrodę za wystawę skamieniałości w konkursie zorganizowanym przez Muzeum Geologiczne AGH w Krakowie.

Fot.LWB

Krzysztof Szpak z działu geologicznego LWB udowadnia, że pracę można połączyć z pasją

Krzysztof Szpak od wielu lat kolekcjonuje skamieniałości pochodzące z karbonu wydobyte w LW Bogdanka.

A teraz jego wystawa pod tytułem „Bogdanka karbonem stoi! Geologiczny obraz Lubelskiego Zagłębia Węglowego" zdobyła główną nagrodę podczas konkursu w Muzeum Geologicznym AGH W Krakowie, o czym poinformowała spółka Lubelski Węgiel Bogdanka.

„Serdecznie gratulujemy sukcesu! Jesteśmy dumni z naszych pracowników i cieszymy się, że z takim zapałem rozwijają swoje zainteresowania" - piszą przedstawiciele lubelskiej kopalni.

źródło: LWB, FB

Kamil Kulig

Wspólnie ubiorą choinkę

Na to wyjątkowe wydarzenie zaprasza Rada Osiedla Niepodległości.

Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 22 grudnia w godzinach od 11 do 15 przy ul. Armii Krajowej, obok Krzyża Milenijnego.

To doskonała okazja, aby wspólnie przygotować się na święta i wprowadzić świąteczny nastrój na naszym osiedlu. Organizatorzy zachęcają uczestników do przyniesienia bombek i innych ozdób choinkowych, które wspólnie zawiesimy na drzewku.

Wydarzenie skierowane jest zarówno do dorosłych, jak i dzieci. Dla najmłodszych przygotowano wyjątkową atrakcję – po udekorowaniu choinki odbędzie się spotkanie ze Świętym Mikołajem!

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 4d5bdb581f